

MACIEJ SIERADZKI

Poznań

**STYL ŻYCIA A PIENIĄDZ
WPŁYW GOSPODARKI PIENIĘŻNEJ NA STYL ŻYCIA CZŁOWIEKA
WE WSPÓŁCZESNYM SPOŁECZEŃSTWIE
W UJĘCIU GEORGA SIMMLA**

Georg Simmel (1858-1918) był myślicielem, którego dorobek pisarski okazuje się szczególnie pomocny w odkrywaniu i ustalaniu istotnych właściwości i miejsca cywilizacji zachodniej w skarbnicy ogólnoludzkiej kultury i historii. Podobnie, jak my dzisiaj na początku nowego milenium – miał poczucie zakrętu dziejowego, w jaki dzieje ludzkie wkroczyły za życia jego pokolenia, u progu wieku XX.

Wydana w Polsce w 1997 r. nakładem Fundacji HUMANIORA najważniejsza książka Simmla *Filozofia pieniądza* – w tłumaczeniu niezmiernie starannym Andrzeja Przyłębskiego – uczyniła na pewno wyłom w recepcji jego myśli na naszym gruncie. Współczesnych Simmel magnetyzował, pomagając sobie i innym rysowaniem w powietrzu niezidentyfikowanych figur dobrze naostrzonym ołówkiem w rozumieniu wykładanych przez siebie idei.

Ludziom początku III tysiąclecia Simmla zrozumieć jest trudno z uwagi na pewne istotne cechy właściwej mu stylistyki, zawartego w jego tekstach sposobu formułowania myśli. Można jednak mówić o ewidentnym renesansie tego autora głównie w obszarze dominacji niemieckiego obszaru językowego. Prace Simmla wychodzą dziś jak gdyby naprzeciw ogromnemu zapotrzebowaniu na syntetycznie sporządzoną diagnozę stanu współczesnej kultury i ducha ludzkiego. Takiej diagnozy nie jest dziś w stanie dać żaden z żyjących obecnie badaczy, działających w humanistyce czy w naukach społecznych, a to z powodu ekstremalnie posuniętej specjalizacji i prawdziwego nawału gigantycznie napływających do nas zewsząd informacji.

Przed konfrontacją dorobku Simmla ze współczesnym stanem wiedzy trzeba go koniecznie poddać mikroskopijnemu oglądowi, aby krok po kroku wniknąć w arkana jego myśli: wielowątkowej, obfitującej w zderzenia niekiedy zaskakująco przeciwstawnych konstatacji i punktów widzenia, śmiało zmierzającej do objęcia całości egzystencji ludzkiej. Tej rekonstrukcji podjął się Zakład Socjologii

Teoretycznej Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu pod kierunkiem prof. Stanisława Kozyr-Kowalskiego z myślą o przygotowaniu pracy zbiorowej o stosunkach między dorobkiem myślowym Georga Simmla a humanistyką i naukami społecznymi przełomu XX i XXI w.

Tekst poniższy, stanowiący jedynie jakąś małą cząstkę w tym ewidentnie zbiorowym wysiłku, poświęcony jest analizie treści zawartych w ostatnich częściach simmlowskiej *Filozofii pieniądza*, szczególnie mocno obfitujących w interesujące treści socjologiczne, poświęcone stylom życia ludzi we współczesnym społeczeństwie. Dużo w nich momentów rzucających światło na zjawiska i procesy nurtujące nas, ludzi cywilizacji i kultury świata zachodniego, z którym łączność tak silnie akcentujemy przy różnych okazjach.

I

Poznanie bezpośrednie, z punktu widzenia solidności, stoi – pisze Simmel – na pewno wyżej niż symboliczne, jednak nie zawsze jest ono możliwe i w takiej sytuacji zostaje zastąpione przez poznanie symboliczne. Symboliczne znaczenie mają zwłaszcza wyobrażenia dotyczące procesów zachodzących w duszy.

W naukach przyrodniczych szczególnie dobrze tę drogę poznania stosują astronomowie, odwołujący się w swoich działaniach badawczych do arsenału środków, jakie wypracowują matematycy, przy czym – zauważa Simmel – obserwacja dotycząca sił realnie występujących w kosmosie potwierdza najczęściej obliczenia astronomiczne.

Podstawowe troski naszego życia – jak mówi o tym autor – zmusiły ludzi do tego, aby obiektem swoich zainteresowań poznawczych uczynić głównie świat zewnętrzny, natomiast swoim światem wewnętrznym, a więc procesami zachodzącymi w duszy ludzie poznawczo zaczynają się zajmować później i niejako w drugiej kolejności.

Ludzie czynią jako podmiot jakiś przedmiot – zewnętrzny w stosunku do niego czy też wyodrębniany w jego własnym wnętrzu – obiektem zainteresowania poznawczego, natomiast to, czym ten przedmiot jest, ukształtowane zostaje przez świat zewnętrzny, do jego form musi się ukształtować każde wyobrażenie, które dotyczy tegoż przedmiotu:

Wcześniej niż własną osobę człowiek spostrzega drugiego człowieka. Cała psychologiczna znajomość drugiego człowieka to „wyinterpretowanie procesów świadomościowych, które postrzegamy we własnej duszy i przenosimy na cudzą”.

Życie duchowe jednostki rządzi się innymi prawidłami aniżeli prawidłowości mechanizmów zewnętrznych, albowiem „brakuje im jednoznacznego opisu i gwarancji rozpoznawalności poszczególnych elementów”.

Przestrzenny model wyobrażania sobie związków między przedstawieniami dotyczącymi naszego wnętrza wyobrażamy sobie jako istoty łączące się i roz-

dzielające, wznoszące i spychane w dół, wchodzące ze sobą w związki mechaniczne.

Specyficzne przejawy tego, co wewnętrzne służą nam do tego, aby kształtować zrozumiwały obraz tego, co zewnętrzne. Na świat obserwowalny przez nas poza nami przerzucamy, przenosimy, zwłaszcza jedność naszego Ja, co oznacza, iż mimo że dookoła siebie dostrzegamy tylko konkretne przedmioty i ich pojedyncze własności, to jednak dopatrujemy się w nich jedności i harmonijnej całości.

Introspekcja – interpretacja wnętrza – zachodzi wedle wzorca pochodzącego z ekstraspekcji i jako obserwacja realnych sił w kosmosie potwierdza obliczenia astronoma dokonane na papierze.

Między rzeczami zewnętrznymi i wewnętrznymi zachodzi relatywizm, nieskończony proces, dzięki któremu „jedno staje się symbolem drugiego”, „żadne nie jest pierwszym, żadne drugim, bowiem urzeczywistniają się w owym wskazywaniu na siebie jedności, swojej, tj. naszej istoty”.

Twory duszy, jeżeli są złożone i odpowiednio swoiste, to ich analogia z procesami zewnętrznymi okazuje się coraz częściej ułomna z powodu niemożności ustalenia „idei ogólnej prawidłowości formy, która przypisuje światu zewnętrznemu i wewnętrznemu analogiczne zachowania, czyniąc jeden przedstawicielem drugiego”.

Gdy równość formy zjawisk między tym, co zewnętrzne i tym, co wewnętrzne jest mniej wyczuwalna i mniej prawdopodobna, to stosowanie analogii między jednym a drugim wymaga – według zaleceń autora – przyglądnięcia się dużej liczbie przypadków, ażeby „nie wydać się arbitralną i dowolną” oraz „zdobyć solidne – choć tylko symboliczne – powiązanie z rzeczywistością psychologiczną”.

Jednostce świat przedstawia się tak, iż – według Simmla – nasze Ja wydaje się nam być w środku wielkiego okręgu, w którym poszczególne treści życia są nam bliższe lub dalsze, zaś dystans między Ja a nimi to „modus stosunku między owym Ja a rzeczami, ludźmi, ideami, interesami”.

Treściowo przedmiot może się nie zmieniać i pozostawać taki sam, jednak może on być raz w centrum, innym razem na peryferiach naszego zainteresowania, i poprzez symboliczne wyrażenie dystansu między Ja a jego treścią możliwe staje się wyrażenie naszego stosunku do treści tego przedmiotu. Samo jednak określenie tego dystansu nie jest jednoznaczne z wypowiedzią o charakterze tego stosunku, albowiem Ja może coś lubić, ale to coś może być raz dalej, raz bliżej od Ja.

Doznawane wrażenia rzeczy zewnętrznych mogą być jedne wyraźniejsze, inne bardziej zamazane, a nadto mogą się różnić swoją jakością i charakterem. Simmel powiada wreszcie także o tym, że nasze różne wewnętrzne stosunki do rzeczy mogą być też symbolicznie interpretowane jako różne odległości od nich, różne od nich dystanse.

W dziełach sztuki artyści wyrażają wobec rzeczy dwa rodzaje stosunku: dzieła owe albo „przybliżają je do nas”, „konfrontują nas z ich sensem”, „odstaniają duchowość bytu, skrywającą się za zimną obcością świata zewnętrznego”, albo

„wytwarzają oddalenie od bezpośredniości rzeczy”, „rozwijają zasłone między nami a nimi”. Inspirowane przez dzieła sztuki różne dystanse między nami a rzeczami kształtują „wewnętrzne znaczenie różnych stylów w sztuce”.

Akty wewnętrzne wyrażane w dziele sztuki w chwili ich odświeżania przez artystę są przez niego „formowane”, „przyobleczone w pewną szatę”. Styl dla artysty jest wynikiem formowania jego własnej indywidualności, „powłoką tworzącą ograniczenie i zdystansowanie” wobec niego jako kogoś, kto „rejestruje to zewnętrzzenie”.

Naturalizm – realizm w sztuce – uważany za kierunek „przewyciężający nasze oddzielenie od rzeczywistości” Simmel rozważa w kategoriach stylu, co uzasadnia tym, iż „rozcłunkowuje i przekształca bezpośredniość wrażenia, kierując się określonymi założeniami i wymogami”. To, co jest uważane za naturalizm czy realizm w jednej epoce dziejów sztuki w innej epoce jest uważane za „pełne przesądów i zafalszowań”.

Z „konstrukcji i potrzeb naszej natury” – pisze Simmel – wyływa jakiegoś *a priori*, jakaś forma, dzięki której „naga rzeczywistość zostaje przyodziana lub przekształcona”. Dodaje zaraz, iż owo *a priori* daje w wyniku pewne uformowanie, które z jednej strony jest „pewną przeszkodą między nami a bezpośrednim bytem”, z drugiej strony jednak zarazem jest „warunkiem przedstawienia w naszej świadomości”.

Simmel nie zgadza się z naturalizmem co do traktowania rzeczy zewnętrznych jako dzieł sztuki samych w sobie, nie zaś „jako przedmiotów, które można przedstawiać na dowolnie wiele sposobów”. Właściwa tymczasem naturalizmowi stylizacja staje się tym bardziej – według niego – „odczuwalna” „w im bliższym, bardziej surowym i przyziemnym materiale się urzeczywistnia”. W jego skłonności do „wyszukiwania swych przedmiotów w codziennym życiu, w tym, co płaskie i banalne” tkwi przyczyna powstania sytuacji, w której dojdzie do „całkiem szczególnego zdystansowania się od rzeczy”.

Wielostronną ludzką potrzebę stymulacji zaspokajało w czasach Simmla, jak sam o tym pisze, „to, co dalekie, wibrujące, wiele żywych pobudzających wyobrażeń”. „Każde z tych obcych i odległych wyobrażeń pobrzmiewa w nas tylko bardzo cicho, oferując naszym osłabionym nerwom tylko bardzo miłe pobudzenie”. Współistnieje to z zainteresowaniami „tym, co zwiemy dziś ‘duchem historycznym’”, znajdując w nim przyczynę lub też oba zjawiska są uwarunkowane jakoś wspólnie. Czyni to nas jednocześnie „poprzez splot różnych okoliczności” „coraz wrażliwsi na chaos i zamieszanie rodzące się z bezpośredniej bliskości i zetknięcia rzeczy i ludzi”.

U współczesnych Simmel zauważa deficyt smaku pozytywnego w stosunku do smaku negatywnego. Smak pozytywny to „energiczna akceptacja, radosne i bezwzględne chwywanie tego, co się nam podoba”, smak negatywny z kolei to „łatwość zranienia się tym, co ludziom nie odpowiada”, „zdecydowane wyłączenie tego, co dla nich niemiłe”, „odrzućcie wielu, często nawet większości, pojawiających się

podniet”. Z tego deficytu bierze się „hiperestezja, ból odczuwany przy każdym bezpośrednim i energicznym kontakcie z innymi”.

„Strach przed rzeczami”, obawa, by nie wejść w zbyt bliski kontakt z rzeczami, w sztukach pięknych i w sztuce słowa – zdaniem Simmla – znajduje wyraz we właściwych im skłonnościach do symbolizacji, „unikania bezpośredniego nazywania przedmiotów, dotykania słowem jedynie ich zapomnianego zakątka”, „chwytania jedynie zasłony rzeczy zamiast jej samej”. Dystans wobec rzeczy zachodzi w sztuce symbolicznej także jeszcze dzięki temu, iż w samym dziele sztuki procesy duchowe tworzone są przez wyobrażenia „nie mające żadnego zmysłowego odpowiednika”, lecz „przemawiają dopiero dzięki postrzeżeniu rzeczy całkiem innych”.

W sztuce współczesnej Simmel identyfikuje tendencję do przedstawienia rzeczywistości „nie z prostą pewnością, lecz poprzez natychmiast cofające się koniuszki palców”, „przedstawienia i delektowania się konkretnymi realnościami”, jednakże „bardzo odległymi i odczuwanymi tylko pośrednio”. Simmel pisze o odczuwanym w jego czasach „uroku tego, co fragmentaryczne”, uroku „samego napomknięcia, aforyzmu, symbolu, stylu nierozwiniętego”.

Materializm w filozofii – zauważa Simmel – jest wypierany przez teorie subiektywistyczne. Motywem tego procesu zdaje się być – podobnie jak w przypadku symbolizmu w sztuce – „uzyskanie bardziej wewnętrznego i prawdziwego stosunku do rzeczy poprzez to, że odrywając się od nich, wycofamy samych siebie w siebie, lub też świadomie zaakceptujemy istniejący stale dystans względem nich”. Rzeczy – zanim zostaną poznane – muszą – według subiektywistów czy neokantystów – „przejsć przez medium duszy”.

Subiektywizm – w ujęciu Simmla – zasadza się na „wzmózonej samoświadomości naszego wnętrza”, przez co samoświadomość „w nieunikniony sposób” rzeczy zewnętrzne „częściej podkreśla i porusza”, jednakże równocześnie wyraża „głębszy i bardziej uświadomiony wstyd, delikatne zawstyżenie przed tym, by wypowiedzieć to, co źródłowe albo nawet nadać naszemu stosunkowi do niego formę naturalistyczną, odsłaniającą na stałe jego najgłębszy fundament”.

Zwiększanie dystansu w stosunku do tego, co aktualne i bliskie jednostce Simmel dostrzega także w etyce. Jej rozważania za miernik wartości ludzkich pragnień przyjmują coś zupełnie innego, bardziej wzniosłego „niż samą tylko płaską użyteczność”. Rozróżniane jako użyteczne czy nieużyteczne ludzkie pragnienia – a co za tym idzie: także pewnie i działania – „muszą więc otrzymać dyrektywy od zasad położonych gdzieś wyżej, często religijnej natury, nie związanych ze zmysłową bezpośredniością”.

Zewnętrznemu aspektowi dystansu do rzeczy Simmel przeciwstawia jego aspekt wewnętrzny, „subiektywny, po stronie uczucia i często błędnej wiary”. Zewnętrzną bliskość wobec przyrody zyskujemy poprzez postęp dokonywany w procesie obiektywnego jej poznania, w tym szczególnie poprzez „wyrafinowane metody, dzięki którym wnikamy do wnętrza natury”, natomiast wewnętrzna bliskość wobec

przyrody jest to „bliskość, której duszy dawali bogowie Grecji”, „interpretacja świata wedle ludzkich pobudek i uczuć”, „kierowanie nim przez Boga osobiście interweniującego”, „teleologiczne nakierowania natury na dobro człowieka”.

Przyrodoznawstwo, dzięki teleskopowi i mikroskopowi, przyczyniło się – według Simmla – do tego, iż „zostały pokonane nieskończone odległości między nami a rzeczami”. Tym samym jednak wyłoniły się nowe zagadki, dzięki którym w chwili, gdy owe odległości zostały pokonane, jednocześnie okazało się „jak jeszcze rzeczy są od nas odległe”, stąd też wewnątrz i subiektywnie dystans wobec przyrody stał się współcześnie większy niż był „w czasach mitologii, wiedzy ogólnej i powierzchownej, antropomorfizacji przyrody”. Zewnętrznie zatem przyroda jest nam dziś bliższa niż kiedyś, wewnątrz dalsza.

Zbliżanie się do rzeczy w aspekcie zewnętrznym, poznawczym, zmysłowym dokonało się – czytamy w dziele Simmla – głównie w rezultacie rozwoju przyrodoznawstwa, rozczłonkowanego na poszczególne specjalności badawcze. Empiryczna i wąsko specjalistyczna wiedza ujawnia jednak coraz bardziej potrzebę spojrzenia na przyrodę nie tylko z bliska i przez pryzmat obserwacji bezpośredniej, ale także „oglądu konkretnych szczegółów z dystansu” poprzez „spojrzenie z oddali, dzięki któremu zniesiony by został wszelki niepokój o to, co działa z bliska, a to, co dotąd było jedynie ujmowalne, stało się również pojmovalne”.

Utracie przez człowieka wewnętrznej, subiektywnej bliskości w stosunku do przyrody oraz zmniejszonej zewnętrznej odległości wobec niej towarzyszy „podnoszenie się ze wszystkich stron wołania o integrację i generalizację”.

Wpływ rozwoju kultury na życie ludzi w społeczeństwach współczesnych ujmuje Simmel za pomocą modelu stosunku między Ja a rzeczami zewnętrznymi w kategoriach zmniejszania się lub wzrostu dystansu między nimi. „Rozwój powoduje, że to, co dawniej działało się nieświadomie i instynktownie, teraz dzieje się z jasną i analizującą świadomością, natomiast to, co wymagało skupienia uwagi i wysiłku świadomości, staje się mechanicznym nawykiem i instynktowną oczywistością”. I dalej – „to, co najodleglejsze, staje się bliższe za cenę wzrostu dystansu wobec tego, co bliskie”.

Jednostka zdecydowanie odcina się od swego otoczenia, podkreślana jest indywidualność. Powiązane z najbliższym otoczeniem słabnie, tragicznie przedstawia się podporządkowanie i wyzwalenie się z niego. Wiąż rodzinna ulega rozpadowi, nie do zniesienia staje się skrępowanie jednostek z dotychczasowym otoczeniem. Współczesny człowiek – pisze Simmel – „odsuwa się od grup mu najbliższych po to, by przybliżyć się do tych, które są od niego bardziej odległe”. Kontakty nawiązuje z tym, co najdalsze, i interesuje się tym, co odległe. Wchodzi we wspólnotę duchową z kręgami, których powiązania zastępują wszelką przestrzenną bliskość.

Droga do ujęcia zjawisk kulturowych wiedzie – według Simmla – poprzez rozważania poszukujące „tajemniczej równości formy zjawisk wewnętrznych i zewnętrznych”. Zjawiska kulturowe można też z kolei interpretować wedle

analogii do zjawisk zewnętrznych i wówczas stają się one „elementem tego samego stylu życia”. Model dystansu między Ja i rzeczami znajdującymi się na zewnątrz Simmel wykorzystuje do identyfikacji głównie analogii o charakterze przestrzennym, w których ujawnianiu ma znaczenie właśnie poznanie symboliczne, umożliwiające wypowiedzanie pewnych określeń dotyczących jednej sfery zjawisk na podstawie własności stwierdzonych w innej.

Kredytową formę transakcji wymiennej Simmel zestawia m.in. ze współczesnymi postaciami życia religijnego. Wiara nie zasadza się współcześnie, jak dawniej – stwierdza Simmel – na „antropomorfizmie i wszelkim empirycznym wykazywaniu”, ale na tym, iż „dopuszcza się niezmierny dystans między Bogiem a pojedynczą duszą, aby poprzez to wywołać maksimum wiary pokonującej tę odległość”. Coś podobnego Simmel zauważa w kredytowej formie transakcji rynkowej, nie będącej już „bezpośrednim wyrównywaniem wartości”. Religijność współczesna i kredyt są dla Simmela potwierdzeniem „powszechnej reguły wyższych szczebli rozwoju, że pierwotne stłoczenie i bezpośrednia jedność elementów ulega rozbiciu po to, by usamodzielnione i oddalone od siebie mogły łączyć się w nowe, bardziej rozwinięte i rozległe systemy”.

Z pieniądzem Simmel zestawia m.in. militarystykę, traktując to zjawisko jako znamienity rys czasów, w których przyszło mu żyć. Twór ten z jednej strony „wnika w najszerze kręgi stosunków osobowych, wewnątrzpolitycznych, produkcyjnych, zabarwia pewne grupy wiekowe i społeczne”, z drugiej strony „regularna armia jest czystą gotowością, uśpioną energią, ewentualnością”, której urzeczywistnienia „próbuje się ze wszystkich sił uniknąć”. Skryte napięcie sił militarnych chwalone jest jako jedyny środek zapobieżenia ich wyładowaniu. I w pieniądzu, i w militarystyce Simmel dostrzega potwierdzenie prawidłowości, że wraz z rozwojem kultury coraz bardziej zaznacza się przewaga środków nad celami i że w czasach współczesnych i najnowszych doprowadziło to do odczuwania przez ludzi „uczucia napięcia, oczekiwania, niespełnionego dążenia”, jak gdyby dopiero miało się zdarzyć „to, co przesądzające, prawdziwy sens i centralny punkt życia”.

Przed „centralnym i definitywnym sensem życia” plasują się dziś, jak nigdy przedtem jego „instancje pośrednie”. Przed cele wewnętrzne i końcowe wysuwają się „środki i narzędzia kultury”, „przesłaniając je w końcu i wypierając”. Pieniądź – w zestawieniu z innymi instancjami pośrednimi – „w sposób czystszy i pełniejszy wytwarza dystans między nami i celami”. W pieniądzu dopatrujemy się „wrażenia tendencji, które są widoczne” także w innych twórcach kultury, zarazem jednak występuje on jako „najogólniejsza technika życia zewnętrznego, bez której inne techniki naszej kultury w ogóle nie rozwinęłyby się”. Coś podobnego Simmel dostrzega w odniesieniu do religii, którą określa z jednej strony jako jedynie „jeden z czynników, których ogół tworzy życie”, z drugiej jednak strony nazywa „jednością i nośnikiem całego naszego istnienia”.

Gospodarka pieniężna walnie przyczyniła się do tego, że to, co niegdyś było odległe, współczesnym ludziom staje się bliskie. Z punktu widzenia zachodzenia czy też niezachodzenia powiązań między ludźmi w sferze interesów – dzięki przekładowi na pieniężny wyraz wartości – odległość geograficzno-przestrzenna nie jest już istotna. Znajduje to wyraz np. w tym, iż „niemiecki kapitalista, ale i niemiecki robotnik mogą realnie uczestniczyć w zmianie ministra w Hiszpanii, w zyskach afrykańskich kopalni złota, w efektach rewolucji w Ameryce Południowej”. Tego typu faktów – pisze Simmel – przytaczać można całe mnóstwo.

Gospodarka pieniężna powoduje wytwarzanie się dystansu pomiędzy ludźmi z powodu zaniku między nimi wzajemnej wymiany świadczeń. „Zawsze tylko jeden z kontrahentów otrzymuje to, czego naprawdę potrzebuje, natomiast drugi otrzymuje tylko pieniądze, musi szukać tego, czego chce u kogoś trzeciego, co wytwarza między nimi pewną barierę”. Każdego z uczestników wymiany dotyczy inny rodzaj interesu, dodaje to ich stosunkowi charakteru obcości, a nawet antagonizmu. Dzięki pieniądzwowi dystansujemy się jednak nie tylko od innych ludzi, lecz także wobec przedmiotowych treści życia, albowiem „nie stykamy się już bezpośrednio z przedmiotami obrotu ekonomicznego; nasze nimi zainteresowanie zapośredniczone zostaje przez nadmiar pieniądza – ich własne przedmiotowe znaczenie oddala się od świadomości, wypierane z niej mocniej lub słabiej przez ich wartość pieniężną”.

Rzeczowa struktura przedmiotu własności była kiedyś inna niż jest obecnie. Majątek oznaczał wówczas według Simmla „pulę bezpośrednich możliwości konsumpcyjnych”, składały się nań bowiem głównie środki konsumpcji. Teraz majątek stanowią przede wszystkim środki produkcji, one to przesądzają o ekonomicznym znaczeniu jego właściciela. „Technicznie, a w następstwie tego także i wewnątrznie współczesny typ własności umieszcza posiadacza w dużo większym oddaleniu od definitywnego celu wszelkiego majątku”. Zapśredniczony i uwarunkowany przez pieniądz podział pracy powoduje, że producent uczestniczy za ledwie w jakimś stadium powstawania produktu, tym samym więc także „początek jego aktywności zdaje się oddalać od jej końca, tzn. od sensu i celu pracy”.

Gdy strukturę rodziny określała własność kolektywna – czytamy w *Filozofii pieniądza* – charakteryzowała ją solidarność interesów, obserwowalna socjologicznie jako „ciągłość powiązań członków rodziny”. Gospodarka pieniężna natomiast „umożliwia, a nawet narzuca wzajemne zdystansowanie się”. Bez możliwości przekształcenia specjalistycznych świadczeń na wartość ogólną, czyli zapłatę w pieniądzu, ludzie nie mogliby tak łatwo „wychodzić na zewnątrz, wchodzić w obce kręgi, pytające swych członków tylko o wkład pieniężny lub o świadczenia wliczalne w pieniądzu”. Do osłabienia więzi rodzinnej i zmian w strukturze rodziny w gospodarce pieniężnej dochodzi w rezultacie „odrębności interesów ekonomicznych jej członków”.

W wielkich miastach codziennie setki osób wzajemnie się ze sobą stykają twarzą w twarz. Simmel zapytuje, jak może to znieść „współczesny wrażliwy i nerwowy człowiek”? Dziwne i zastanawiające wydaje mu się na pierwszy rzut oka

istnienie „niewidzialnego, funkcjonalnego dystansu między ludźmi”, bez którego psychologicznie nie do zniesienia byłoby „stłoczenie i barwny chaos w dużym mieście”. Ilość relacji opartych na pieniądzu stale rośnie i do interesów pieniężnych coraz bardziej sprowadza się znaczenie człowieka dla człowieka, dzięki czemu w ten sposób tworzy się „wewnętrzna bariera między ludźmi, umożliwiająca nowoczesną miejską formę życia”.

Zależne od pieniądza życie miejskie wymusiło na ludziach również oddalenie od natury. W *Filozofii pieniądza* czytamy, iż tylko poprzez „oddalenie od przedmiotu i pęknięcie naturalnej z nim jedności” mogło „zaistnieć jako sztuka malowania krajobrazów”. Krajobrazy owe „dopiero rozpoznały romantyczne odczuwanie natury”, stając się swoistą instancją, którą mieszkaniec miasta umieszcza między sobą a naturą, przez co w ogóle może on nią się cieszyć. Dystans wobec przyrody w wielkim mieście spowodował, że przyroda od pewnego momentu nabrała u ludzi znaczenia jako kategoria estetyczna związana właśnie z owym romantycznym stosunkiem do niej, charakteryzującym się „cichym smutkiem, uczuciem tęsknego wyobcowania i utraty raj”.

To, czym jest jeszcze dla nas przyroda, Simmel przedstawia jako „duchowo odległy obraz”, zaś największe wzmoczenie i stylizację obraz ten znajduje „w zaśnieżonych rejonach Alp czy na Morzu Północnym”. W nich właśnie „współczesny człowiek szuka najsilniejszych przeżyć”. Nawet w chwilach cielesnej bliskości przyroda „stoi przed nami jako coś wewnętrznie nieosiągalnego, nigdy w pełni niespełniona obietnica, coś co nawet na nasze najzarliwsze oddanie odpowiada cichą obroną i obcością”. Warunkiem takiej estetycznej postawy wobec przyrody jest dla Simmela zdobycie wobec niej określonego dystansu, natomiast ten, kto „nie zna niczego poza bezpośrednim kontaktem z przyrodą, ten tylko subiektywnie delektuje się jej urokiem”.

Zapłata za towar gotówką wydaje się według Simmela transakcją prostolinijną, jeżeli się ją ujmuje w zestawieniu z kredytem. Jej centrum znajduje się pomiędzy jej uczestnikami. W stosunkach między kredytodawcą a kredytobiorcą owo centrum zostaje natomiast przesunięte niejako na zewnątrz, a sama transakcja oraz aktywność jednostek biorących w niej udział cechują się dalekim zasięgiem i wzmocnioną symboliką.

Przekaz kredytowy pozostaje w „podwójnej relacji do stanu naszego majątku”: z jednej strony zachęca, z drugiej strony powstrzymuje od wydawania posiadanych przez nas zasobów pieniężnych. Kredytowanie oznacza wielocłonowy mechanizm między nami i naszymi pieniędzmi, co sprawia, iż „z jednej strony odciąga nas od pieniądza, z drugiej strony – technicznie i psychologicznie – ułatwia nam operowanie nim”.

Transakcja kredytowa „rozpiną przestrzeń” między jej uczestnikami, podczas gdy zapłata gotówką „spycha elementy łańcucha ekonomicznego w trwożliwą bliskość”. Tworząca się pomiędzy kredytodawcą i kredytobiorcą przestrzeń zostaje zapełniona przez zaufanie, które powoduje, że kredytobiorca „będąc siebie

absolutnie pewnym, nie postrzega [transakcji] jako niebezpiecznej, nie daje więc [kredytodawcy] żadnej premii za ryzyko". Simmel przywołuje w tym miejscu charakterystyczne zdanie z epigramu F. Schillera, iż natury szlachetne nie płacą tym, co czynią, lecz tym, czym są.

Od jakiegoś momentu zaufanie jako element stosunku kredytowego traci swój osobowy charakter, a dokonało się to przy większym obrocie międzykupieckim, kiedy kredyt „stał się bezosobową organizacją”, „techniczną formą obrotu bez dodatkowych smaczków (lub z psychologicznie bardzo niewielkim)”.

„Stała i bezpośrednia” jest – zdaniem Simmla – interakcja między kupcem a nabywcą, gdy zapłata następuje w gotówce. W przypadku „nagromadzenia się drobnych długów aż do końcowego uregulowania ich czekiem” mamy do czynienia z „rezerwą nabywcy wobec kupca”, „świadczenie kupca ma formę hołdu, złożenia ofiary komuś potężniejszemu, którą tenże przyjmuje bez odwzajemnienia”.

Dystans między kredytobiorcą (nabywcą) a kredytodawcą (kupcem) oraz bezosobowość transakcji kredytowej Simmel dostrzega również w tym, że spłata kredytu po upływie jego terminu „następuje nie w relacji do osoby, lecz za pośrednictwem papieru kredytowego, odsyłającego jakby do obiektywnego depozytu w banku”.

Zaufanie jako element w mniejszym lub większym stopniu charakteryzujący stosunek między kredytobiorcą-nabywcą a kredytodawcą-kupcem oraz „rezerwa nabywcy względem kupca” sprawiają, że transakcja kredytowa jest uważana za wytworniejszą w porównaniu z wymianą opartą na bezpośredniej sprzedaży i kupnie.

W potocznym rozumieniu ktoś, kto domaga się kredytu, uchodzi za dżentelmena, mimo iż, by otrzymać kredyt nie trzeba być dżentelmenem. Wytworność jako cecha transakcji kredytowej znajduje odzwierciedlenie w rozróżnieniu usłyszczanym przez Simmla od pewnego angielskiego kupca: „zwykły człowiek to ten, kto kupuje za gotówkę, dżentelmen to ktoś taki, komu dają kredyt, a on płaci mi czekiem raz na pół roku”.

Tumult wielkiego miasta, mania podróżowania, dzika konkurencja, specyficznie nowoczesna niewierność w dziedzinie smaku, stylu, postawy, związków według Simmla świadczy o bezradności i utracie przez ludzi dotychczasowej podstawy. Chwilowego chociażby załagodzenia żywiłowo rozbudzonych potrzeb jednostki poszukuje się w „coraz to nowych bodźcach, sensacjach, aktywnościach zewnętrznych”, do czego zostają one skłonięte przez charakterystyczny dla współczesnych „brak określenia duchowego centrum”.

W powiązaniu z zauważanym również przez Simmla „zewnętrznym pośpiechem i ożywieniem współczesnego życia” ów „brak określenia duchowego centrum” doprowadził do „ukrytego niepokoju – bezradnego spychania pod próg świadomości – pchającego dzisiejszego człowieka od socjalizmu do Nietzschego, od Bocklina do impresjonizmu, od Hegla do Schopenhauera i z powrotem”.

Człowiek epoki simmłowskiej – człowiek współczesny – „wyzwała się od mitów”, widzi i ocenia świat obiektywnie. „Dominacja techniki oznacza bez wątpienia przewagę jasnej, inteligentnej umysłowości”. Tylko iluzyjnie możemy w tym widzieć pojawienie się czegoś, co mogłoby zastąpić dotychczasowe „ześrodkowanie życia w duchowości”. Technika stworzyła człowiekowi „możliwość dysponowania zewnętrzną naturą”, jednakże za jej osiągnięcia ludzie musieli zapłacić rezygnacją właśnie z owego „ześrodkowania życia w duchowości”.

Dotychczasowe „duchowe centrum człowieka” zdominowane zostało przez „peryferie życia, rzeczy znajdujące się poza jego duchowym wymiarem”. Wspaniałość epoki rewolucji przyrodniczo-technicznej ogłuszyła „duchowość i skupienie umysłu”, czego rezultatem jest poczucie, iż „sens naszej egzystencji leży w takiej dali, że nie potrafimy już go wcale zlokalizować, co wystawia nas na niebezpieczeństwo ciągłego od niego oddalania, zamiast przybliżania”.

Technika poprzez swój rozwój idący w kierunku uściślenia jej roli dla życia człowieka we współczesnym społeczeństwie znalazła swoją podstawę „w olbrzymim wzroście inteligencji”. Marzenie Platona o uczynieniu z nauki „władczyni życia” zdaje się urzeczywistniać. Technika wciąga w nasze życie siły i substancje przyrody, a zatem z perspektywy zewnętrznej obiektywności i empiryczności, zapewne w jakimś sensie jest to przejaw wzrostu panowania człowieka nad nią.

Dzięki osiągnięciom technicznym przyroda dostarcza dziś człowiekowi – stwierdza Simmel – „wielu rzeczy, całe niezliczone bogactwo produktów, skomplikowane subtelności maszyn, ponadindywidualne organizacje kultury”. Ku nim właśnie od indywidualium „przesunęła się waga i duchowa potencja współczesnego życia”. We wszystkich tych wytworach myśli technicznej Simmel dopatruje się przejawów „stawania się przyrody panem naszej autonomiczności, duchowej dośrodkowości życia”, przy czym dokonuje się to poprzez „tysiące nawyków, tysiące rozprożeń, tysiące potrzeb zewnętrznych”, które właśnie dzięki obecności owych przejawów w codziennym życiu ludzi stają się elementem ich egzystencji.

Dwukierunkowe są relacje między człowiekiem a przyrodą, zachodzące w wyniku coraz to nowych i śmielszych zastosowań techniki. W dziele Simmla czytamy, iż nitki, poprzez które przyroda jest wciągana ku jego pożytkowi, „są również kajdankami, które nas krępują”. Areną występowania tego typu relacji jest już sam proces produkcji. „Maszyna, która miała z człowieka zdjąć niewolniczą obróbkę przyrody, sprowadziła go do roli niewolnika samej maszyny”.

W tym zakresie związki wewnętrzne o subtelnej i rozleglejszej naturze identyfikuje poza obszarem produkcji materialnej, tzn. tam, gdzie staliśmy się niewolnikami produktu. „Człowiek jakby oddalił się od siebie; między nim a tym, co dlań najważniejsze i najwłaściwsze, zapadła nieusuwalna bariera zapośredniczeń, technicznych zdolności, osiągnięć, korzyści”.

Telegraf i telefonia czy też acetylen i światło elektryczne stanowiły w epoce Simmla znamiona przyspieszenia w rozwoju i zastosowaniach wiedzy przyrodniczej i technicznej. Według Simmla, odurzyły one ludzi do tego stopnia, że zapominają oni, iż o wiele ważniejsze jest to, co się przekazuje, od tego, jak szybko i na jaką odległość, tak samo, jak istotne jest nie samo oświetlenie, ale to, co się oświetla.

W porównaniu z czasami dawniejszymi i przy akceptacji pewnych celów, entuzjastów osiągnięć nowoczesnej techniki słusznie zachwyciła „ich względna wysokość”. Wytacza on im jednak równocześnie zarzut, że te cele i ten postęp „urastają dla nich do absolutnego znaczenia tych celów, a więc i tego postępu”.

Tkwi w tym – według Simmla – błąd myślenia metafizycznego, polegający na tym, że jakieś przyczynowe uprawomocnienie, obowiązujące pośród części świata w ich wzajemnym stosunku, odnosimy także do świata jako całości. „Bogactwo i doskonałość pojedynczych części, wymiar, w jakim [dokonania techniczne] zbliżają się do swego immanentnego ideału, zbyt łatwo uchodzi za wartość i powagę tej dziedziny samej w sobie oraz w relacji do innych treści życia”.

W swoich rozważaniach dotyczących społeczeństwa w różnych miejscach i epokach historycznego rozwoju autorowi *Filozofii pieniądza* często przychodzi się zmierzać z mitami, szczególnie tymi, które spotyka i identyfikuje w treści wykorzystywanych przez siebie prac z zakresu nauk humanistycznych. Według Simmla, mity „znajdują również schronienie w światopoglądzie nauk przyrodniczych”, konkretniej zaś w wypowiedziach osób rozprawiających na różnych poziomach wtajemniczenia o problemach nauk przyrodniczych i ich roli w życiu ludzi i społeczeństwa. Tkwią one w owych wypowiedziach wprawdzie tylko jako wynik utartych, choć niefortunnych „sposobów wyrażania się”, to jednak „prowadzą one wszystkich powierzchownie myślących na antropomorficzne manowce”.

Simmel identyfikuje i poddaje krytyce dwa sądy, równolegle utrzymywane przez ludzi wypowiadających się o przyrodoznawstwie z entuzjazmem z powodu postępu, jaki się w jego obszarze dokonał. Jeden z nich głosi, iż „pokonujemy lub opanowujemy naturę”, podczas gdy drugi utrzymuje, że „złamana zostaje wola przyrody, przeciwstawiająca się człowiekowi”. Z tego drugiego zdania „czerpią swój sens wszelkie wyobrażenia panowania i posłuszeństwa, zwycięstwa i podporządkowania się”. Te określenia znajdują swój kontrpunkt w równie łatwo utrzymywanym wyobrażeniu, iż „rzeczy działają pod przymusem, który nakładają na nie prawa przyrody”.

Prawa natury – wyjaśnia mitologiczność tego typu sądów Simmel – nie kierują rzeczywistością jako realne siły, tak jak można to powiedzieć o władcy sprawującym zwierzchnictwo nad terytorium organizmu państwowego. Prawa przyrody przecież w ogóle nie działają, są natomiast jedynie „formułami dla tego, co jedynie może działać”, tzn. „dla konkretnych substancji i energii”.

Zdarzenia naturalne dokonują się „poza alternatywą wolności i przymusu”, albowiem tylko w duszy świadomej sensowne jest dopatrywanie się pewnego dualizmu, „wchodzącego wraz z ‘musem’ w odczuwanie prostego bytu rzeczy”.

W rzekomym przymusie czy też musie, któremu zjawiska przyrodnicze miałyby podlegać „umysł ludzki odczuwa jedynie związanie prawami, przeciwstawiające się emocjom, które chciałyby nas skierować w inną stronę”.

II

W przeciwieństwie do ujmowania problematyki stylu życia w kategoriach analogii przestrzennych pomiędzy różnymi obszarami ludzkiej kultury a warunkami zewnętrznymi w usiłowaniach zmierzających do odkrycia istotnych czasowych regularności trzeba – według Simmla – korzystać głównie z poznania bezpośredniego, jako że są w tym zakresie nikłe możliwości korzystania z poznania symbolicznego. „Czas obejmuje zarówno procesy zewnętrzne, jak i wewnętrzne”, dlatego też analiza wymaga teraz „charakterystyki w sposób bardziej bezpośredni i przy mniejszym udziale symboliki”. Simmel zapowiada daleko szersze korzystanie z materiału empirycznego w swoich rozważaniach o treściach i formach życia rozpatrywanych z uwagi na tkwiące w nich relacje rytmiczno-symetryczne.

Głębokie osadzenie w realiach i uwarunkowaniach życia, nie zaś jakieś zewnętrzne i jednoznaczne ustalenia raz na zawsze – niby regulacja zegarka dokonana przez rzemieślnika – wydaje się cechować Simmlowskie rozumienie rytmu czy zjawisk i procesów. Takie rozumienie charakteru rytmu czy okresowości życia wydaje się autorowi *Filozofii i pieniądza* adekwatne już w odniesieniu do przyrody czy biologii organizmów. Zwraca on uwagę na zmienność warunków klimatycznych i żywieniowych w przeciągu roku na danym obszarze jako na przyczynę różnych pór parzenia się zwierząt, aby narodziny potomstwa wypadały zawsze w czasie dla niego najkorzystniejszym.

Rytmiczność czy okresowość rozwoju interesuje Simmla głównie jako zjawisko przyrodniczo-historyczne, a więc dotyczące nie samej przyrody, lecz ludzi i społeczeństw, z którymi są związani jako członkowie. Rytm występuje w różnych swoich zjawiskowych postaciach jakże często w życiu indywidualów i zbiorowości ludzkich, pełniąc w nich rozliczne i doniosłe funkcje. Ruch falowy, czyli rytm wznoszenia się i opadania, rozpoznajemy w naturze zewnętrznej bezpośrednio i jako formę tkwiącą u podłoża wielu zjawisk, w tym także tych, których miejscem występowania jest dusza człowieka.

Z rytmem Simmel wiąże tak podstawowe symptomy i składniki życia potocznego jednostek i grup ludzkich, jak dobową organizację życia czy też semantyczno-psychologiczne procesy dokonujące się w języku i mowie. „W prostocie i złożoności rytmiki, długości lub krótkości jej poszczególnych okresów, ich regularności i przerw, a także w ich braku, indywidualne oraz społeczne przedmiotowe i historyczne łańcuchy życia określają jakby swój abstrakcyjny schematyzm życia”.

Z rytmicznością czy okresowością – z punktu widzenia natężenia występowania tych zjawisk i ich znaczenia dla określania przejawów życia – w większym stopniu mamy do czynienia w niższych formach jego ewolucyjnego rozwoju. Zauważono – wskazuje Simmel – że „w muzyce na najwyższym poziomie najnowsze trendy rezygnują z rytmiczności”, podczas gdy „na szczeblach bardziej pierwotnych element rytmiczny był tym, co kształtowało się najpierw i uwidacznia się szczególnie wyraźnie” przy pewnym niedorozwoju elementu melodyjnego i harmonii. U zwierząt autor odróżnia natomiast „stojące na wyższym poziomie rozwoju ptaki, w których śpiewach miłosnych melodia jest ważniejsza od rytmu” od „pewnych owadów, które – by oczarować samiczkę – wywołują dźwięki mające równy, rytmicznie dokładnie się powtarzający ton”.

Sama przyroda wydaje się jednostce być nacechowana przypadkowością i chaosem w naturalnym swoim ukształtowaniu i jej prosta recepcja uniemożliwia dopatrzenie się w niej sensowności rzeczy. W koegzystencji człowieka z przyrodą w historycznym swoim rozwoju ujawnia on swoistą moc w usiłowaniach „wprowadzenia w rzeczy idei, sensu, harmonii”.

Droga ku osiągnięciu tego celu wiedzie od „ukształtowania symetrycznego, wyrównania części całości, uporządkowania ich wedle jakiegoś ośrodka”. Symetria tymczasem to „rytm umieszczony w przestrzeni”. Wzrokowe znajdowanie, ustalenie i zaprowadzanie symetrii oznacza początek kształtowania materiału, słuchowo zachodzi to za pośrednictwem rytmu.

Symetrię Simmel rozumie jako formę stosowaną głównie w społeczeństwach znajdujących się we wczesnych stadiach rozwoju cywilizacyjno-kulturowego, w których może ona uchodzić za „pierwszy dowód siły racjonalizmu”. Autor wskazuje na symetrycznie często właśnie zbudowane języki kultur niecywilizowanych czy też na symetryczność jako zasadę organizacyjną wykorzystywaną przez różne ludy słabiej jeszcze rozwinięte, np. w centuriach.

W historii symetria – czytamy w *Filozofii pieniądza* – odegrała rolę „pierwszej, podjętej przez inteligencję próby sprowadzenia mas do postaci dającej się ogarnąć wzrokiem i kierować”. „Gdy rzeczy i ludzie uginają się, tzn. zostają uporządkowani symetrycznie – pod jarzmem systemu, to rozum jest w stanie najprędzej się z nimi uporać”. „Uporządkowanie symetryczne ma naturę całkowicie racjonalną, ułatwia kierowanie wieloma rzeczami i wieloma ludźmi z jednego stanowiska”.

Symetria nie jest jednak tylko czymś właściwym społeczeństwom znajdującym się na pierwotnym czy najwcześniejszym etapie rozwoju czy ewolucji kulturowej, albowiem także w społeczeństwach zaawansowanych ewolucyjnie czy rozwojowo w różny sposób dążono do „harmonijności, zrównowżenia wewnętrznego, przewycięzania oporów ze strony irracjonalności indywiduum”. Prowadziło do tego przestrzeganie zasady symetrii w architektoniczno-urbanistycznym organizowaniu bliższego i dalszego otoczenia człowieka, co można dostrzec w kształtach nadawanych meblom, stolarce budowlanej, konstrukcjom budynków, ogrodom, zespołom miejskim.

Simmel wskazuje na konkretne przykłady fascynacji wybitnych jednostek symetrią urzeczywistnianą we wszelkich rodzajach wytworów umysłu i rąk ludzkich. Idea symetrii wydawała się atrakcyjna szczególnie w odniesieniu do samej konstrukcji społeczeństwa i organizacji w nim form życia jednostek i zbiorowości. Simmel zauważa, że symetria w tym zastosowaniu interesowała kiedyś szczególnie despotyzmy wschodnie, podobnie jak w czasach jemu współczesnych wydaje się atrakcyjna dla współczesnego socjalizmu. Tak jednym, jak drugim chodzi wszak o „silne zcentralizowanie społeczeństwa” w celu „zrównania do pewnej symetrii indywidualności elementów”.

Intelekt czyni materię możliwą do opanowania i przyswojenia. Symetrię i rytm Simmel rozpatruje jako dwa pierwsze sposoby nadania jej stylu. Symetrii i rytmowi właściwe są jednocześnie wszystkie te uproszczenia i nieadekwatności, poprzez które rzeczywistości zadaje gwałt wszelka klasyfikacja. U człowieka „impulsy i potrzeby występują przeciw nie z góry ustanowionej, lecz każdorazowo przypadkowo-losowej harmonii z każdym ustalonym schematem”, ponadto również „tylko przy ogromnych uproszczeniach w proste ramy dadzą się ująć siły otaczającej rzeczywistości i jej relacje z nami”.

Życie człowieka mogło się ukształtować w sposób właściwy społeczeństwu wyżej rozwiniętemu dzięki jego „zdolności do ekspansji i uczenia się” oraz „gruntowniejszemu spożytkowaniu zasobów i możliwości rzeczy”. W stosunkach z przyrodą istotna okazała się „akceptacja i posłuszeństwo autonomicznym prawom i wymogom rzeczy, by przez to wbudować je w naszą istotę i działanie”. Jest to niejako druga – o wiele ważniejsza – właściwość człowieka w stosunku do owej mocy tkwiącej w „asymilowaniu rzeczy i ludzi, narzucaniu im formy i prawa swojej istoty”. Symetria jako wyraz wprowadzania przez człowieka w swoje otoczenie jakiegoś ładu i harmonii odzwierciedla – w rozumowaniu Simmela – właśnie tę drugą stronę stosunków człowieka z przyrodą, stanowiąc przejaw tendencji przeciwstawnych w zestawieniu z pierwszą stroną stosunków człowieka z przyrodą, jeszcze ważniejszą od tej drugiej, a wyrażającą się w owej „akceptacji i posłuszeństwie autonomicznym prawom i wymogom rzeczy”.

Wzrost stworzonych przez technikę możliwości w zakresie wykorzystywania przez człowieka sił i substancji przyrody sprawił, iż kultura przybliżyła mu współcześnie wiele rzeczy, które dawniej były dla niego przestrzennie odległe czy wręcz nieosiągalne. Takie samo jest tło i geneza przewyżczania przez gatunek ludzki ograniczeń, które napotykał on do niedawna jeszcze w sposób definitywny w związku z czasem, tzn. że „dla naszych działań i doznań koniecznego schematu nie tworzy już okerśloność podziałów czasowych”, „ogólne uwarunkowania uwalniają się od rytmu, stają się bardziej wyrównane, stwarzając indywidualności, swobodę i możliwość nieregularności”.

Badania różnicowania się stylu życia w tym aspekcie – jak podkreślił Simmel – nie dadzą się zamknąć w prostej formule, że życie ludzi przechodzi „od rytmiczności swych treści do trwania niezależnie od jakiegokolwiek schematu”.

albowiem całość rozwoju wymaga „pogłębionej i bardziej zróżnicowanej charakterystyki”. „W niektórych dziedzinach rytm występuje później, a zasada racjonalistyczno-systematyczna jawi się tam jako niepokonalne stadium rozwoju, inne dziedziny robią jednak miejsce dla takiego kształtowania od przypadku do przypadku, rozpuszczając charakterystyki wniesionych schematów w zmiennych warunkach rzeczy”.

Kiedyś – jak zauważył Simmel – poczta kursowała tylko okresowo, teraz stworzono połączenia ciągłe. Dokonało się to dzięki rozszerzeniu się transportu. Jeżeli do tego doliczyć telegraf i telefonię, widzimy, iż komunikacja nie jest już zjawiskiem zdarzającym się tylko w określonych momentach czasu, stała się trwała. Wynalazki w dziedzinie sztucznego oświetlenia pomniejszają znaczenie przechodzenia dnia w noc z jego rytmizującymi następstwami dla życia ludzi i całych społeczności. Zaspokajanie pobudzeń i podnieć jednostek zostało uwolnione od okoliczności związanych z określonymi momentami czasowymi, odkąd „można za pieniądze kupić wszystko w każdym czasie”. Natomiast życie ekonomiczne jako całość wykazuje jeszcze znamiona rytmiczności, charakteryzując się kolejno po sobie następującymi fazami swojego cyklu rozwojowego, co daje krytykom istniejącego ładu społecznego możliwość wskazywania na jego niedostatki i kierunki możliwych zmian.

Rytmiczność dostrzega się szczególnie w społeczeństwach, w których gospodarka jest nastawiona głównie czy może nawet wyłącznie na zaspokajanie ich potrzeb własnych. Element okresowości ich życia wynika z charakterystycznej dla nich dostępności do środków utrzymania, cechującej się „bezpośrednim przeskakiwaniem przeciwieństw, od braku do nadmiaru, od nadmiaru do braku”. Od pewnego stopnia rozwoju kultury dzięki rolnictwu osiadłemu środki żywności stają się dostępne przez cały rok, zaś dzięki pieniądzwowi ograniczona zostaje konsumpcja marnotrawiąca poprzez zamianę na niego okresowo występującego ich nadmiaru. Środki żywności nie są dostępne ludom pasterskim w czasie, gdy brakuje im pastwisk. W wielu aspektach życie musi dopasować się do rytmu ekspansji i kontrakcji tam, gdzie ludzie zależni są od zbiorów i wyników łowów oraz tam, gdzie okresowo przebywają wędrowni handlarze i urządzane są jarmarki.

Zasadniczo – według Simmla – człowiek w swoich zachowaniach seksualnych i prokreacyjnych w społeczeństwach cywilizowanych nie kieruje się pobudkami natury ogólnej, tzn. że nie są to zachowania wyznaczone rytmicznie, lecz indywidualnie. Ta sfera życia charakteryzuje się „mniej lub bardziej pulsującym kontinuum”, zachodzi więc ciągle przez cały rok. W niektórych pierwotnych plemionach australijskich dzieci rodzą się tylko w określonej porze roku, ponieważ społeczności te nie hodują jeszcze zwierząt w swoich gospodarstwach i są skazane na głód w określonych porach roku. W społeczeństwach cywilizowanych rytmiczność w tej dziedzinie zachowują jeszcze w większym stopniu ludzie żyjący na wsiach i obszarach rolniczych, aniżeli w miastach i rejonach uprzemysłowionych.

Poza okresowością w dziedzinie urodzin na wsiach Simmel stwierdza występujący wśród dzieci „nieprzewidywalny rytm snu i czuwania, aktywności i relaksu”. W pewnym momencie Simmel porzuca badanie tej rytmiczności, która u człowieka zachodzi „z pobudek czysto fizjologicznych” jako „powtórzenie jedynie periodyczności przyrody”. Tak rozumianą periodyczność Simmel stwierdza w większym stopniu u kobiet niż u mężczyzn. Jego zdaniem, „reprezentują one mniej zróżnicowany stopień rozwoju”, czego potwierdzenie znajduje w „periodyczności cechującej ich fizjologię”.

Gdy społeczeństwo tkwiło jeszcze w stanie natury, a wyjście z niego miało się dopiero dokonać w dalekiej przyszłości, człowiek w ciągu doby odżywał się nieregularnie. W dłuższych odcinkach czasu ludy znajdujące się w stanie natury „zachowują często regularny rytm od okresów wyrzeczeń do hulawczego folgowania sobie”. Dopiero wyższa technika ekonomiczna umożliwiła człowiekowi większą częstotliwość odżywiania się. W strefie północnej „uprawa roli za pomocą pługa rozpoczęła trwałe uporządkowanie czynności, sensowny rytm natężenia i odprężenia sił”. Rytm ten osiąga najwyższy stopień w bardziej złożonej pracy fabrycznej i w pracy biurowej każdego rodzaju.

Z zawodowych, towarzyskich i innych względów w najwyższych sferach społecznych i na szczytach aktywności kulturowej, naukowej, politycznej, artystycznej, handlowej dobową regularność posiłków znacznie spada. W wielkim stopniu rytmiczność posiłków Simmel wiąże z rytmem pracy. U artystów i uczonych mamy do czynienia „z dopasowywaniem się do zmiennych wymogów rzeczy oraz nastrojów dnia”. Jesteśmy nawet – według słów Simmla – „sceptycznie nastawieni” do inspiracji twórczości danego autora i jej wewnętrznego znaczenia, jeżeli słyszymy, że „co do minuty o określonej porze bierze pióro do ręki i o równie określonej porze je odkłada”.

Rozwój od rytmiczności do „nieregularności i nieprzewidywalności” zauważa jednak „w najwyższych sferach społecznych”, ale także i „pośród tych, którzy pracują za pensję”. Tezę tę uzasadnia dokonując wglądu w problematykę rytmiczności i treści pracy w dawniejszym warsztacie rzemieślniczo-cechowym i nowoczesnym wielkim przemyśle fabrycznym. W obu tych systemach czy sposobach produkcji wśród zatrudnionych w nich robotników Simmel wykazuje istotne różnice w rytmiczności pracy i wypoczynku. Robotnicy w warsztacie akceptowali pracę od świtu do nocy w dni powszednie, jednakże reprezentujące ich stowarzyszenia walczyły o dzień wolny od pracy w niedziele i święta. Walka związków zawodowych w wielkim przemyśle toczy się natomiast o skrócenie długości dnia roboczego. Rytm pracy w warsztacie był zatem długi – tygodniowy, obecnie jest krótki, wyraźnie dobowy. Simmel łączy to z przypuszczeniem, iż u robotników fabrycznych „poczucie rytmu potrzebuje częstego pobudzenia, odmiana musi następować szybciej, aby mogło dojść do subiektywnie zadowalającego rezultatu”.

W produkcji rzemieślniczej rytm pracy „podporządkowany był wewnętrznym wymogom energetyki fizykalno-psychologicznej”, zaś szczególnie w warunkach kooperacji prostej sama praca miała w swoim przebiegu silny element rytmiczności, czego podkreśleniem było nierzadko to, że wykonywano ją przy wspólnym śpiewie. W fabryce wielkoprzemysłowej rytm pracy dla zatrudnionych w niej robotników oznacza już zupełnie coś innego, ponieważ „zostaje on tu związany z surowością powtarzających się ruchów”. Zachodzi to w drodze podporządkowania „albo bezwzględnie obiektywnym ruchom maszyn, albo przymusowi wynikającemu stąd, że praca każdego robotnika, będąc tylko częścią wspólnego wysiłku, musi dotrzymać kroku pracy jego kolegów”.

Przyczynami zmian w rytmice i treściach samej pracy, jakie dokonały się właśnie przy owym epokowym przejściu od warsztatu rzemieślnika cechowego do wielkoprzemysłowej fabryki, są w interpretacji Simmla, z jednej strony – „udoskonalenia narzędzi i indywidualizacja pracy”, z drugiej zaś strony – „przekształcenie pracy jako całości w coś bardziej ryzykownego, podporządkowanego przypadkowym konstelacjom”.

Co do sposobów zorganizowania życia ludzi w społeczeństwie Simmel dostrzega, analizuje i podkreśla różnicowanie się stanowisk i konkretnych przedsięwzięć w obrębie opozycji, której jedną stroną tworzą dążenia i skłonności centralistyczne, despotyczne i socjalistyczne, drugą zaś – tendencje i usiłowania o charakterze arystokratycznym i indywidualistycznym, z angielskim liberalizmem arystokratycznym jako ich dobrze ilustrującym przykładem. Uwaga rzeczników tendencji pierwszego rodzaju koncentruje się wokół „wewnętrznego wyważenia i zewnętrznego dopełniania się, harmonii części i przewidywalności ich losów”, natomiast rzecznicy tendencji drugiego rodzaju opowiadają się za „unikaniem systematyki, tworów natury ogólnej, umieszczających jednostkę w obcym jej schemacie”.

Zwolennikom symetryczno-rytmicznego modelu organizacji społeczeństwa pociągający wydaje się – w ujęciu Simmla – swoisty urok, jaki „przy bardzo powierzchownym spojrzeniu” odkrywamy w maszynie, przyglądając się cechującym ją właściwościom, jak „absolutna i niezawodna celowość ruchów, minimalizacja oporów i tarć, harmonijne zachodzenie na siebie składników małych i dużych”. W większej, rozszerzonej skali cechy te „powtarza organizacja fabryki”, w największej natomiast – „organizacja socjalistycznego państwa”. Przeciwnością tego są wartości przyświecające pracom 250 parlamentarzystów w okresie od króla Jana po królową Wiktorię, a wyznaczające – według wspomnianego przez Simmla zagorzałego angielskiego liberała – siłę angielskiego sposobu życia. W zacytowanych przez autora *Filozofii pieniądza* następujących kilku słowach wartości te szczególnie dochodzą do głosu: „O symetrii w ogóle nie myślimy, myślimy natomiast o celowości; nie usuwamy nigdy anomalii tylko dlatego, że jest anomalia; nie ustanawiamy norm o szerszym zakresie, niż wymaga tego rozważany właśnie przypadek”.

Rytmiczna symetria i spontaniczna indywidualność nie stanowią jednak – według Simmla – opozycji możliwej do rozwiązania za pomocą słów. Przeciwnieństwo to „nie zawsze da się złagodzić poprzez interwencję w proces rozwoju”, jego bieguny „charakteryzują bowiem w sposób zasadniczo trwałe charakter jednostek i grup”. Omawiana opozycja dochodzi do głosu w różnych postaciach: estetycznej, moralnej, intelektualnej, eudajmonicznej. Estetycznie może się potwierdzić lub przyciągnąć do nas to jedna, to znów druga z jej stron, ale u podstaw konkretnego rozstrzygnięcia leży „zasadnicze nakierowanie i znaczenie życia, elementarna struktura duszy”. Systematyzacja życia i formowanie życia od przypadku do przypadku są to bieguny opozycji, które jako całość „głęboko wkraczają w osobowy styl życia”.

Formowanie życia od przypadku do przypadku, nie zaś poprzez zastosowanie systematyzacji rytmu i symetrii, oznacza „stałą gotowość do odczuwania i działania, połączoną z ciągłym wsłuchiowaniem się w autonomiczny bieg rzeczy po to, aby oddać sprawiedliwość ich pojawiającym się przedstawieniom i wymogom”, ale oznacza to również „rezygnację z przewidywalności i bezpiecznego wyważania życia, jego stylu w sensie wewnętrznym”. W tak obranej perspektywie „życiem nie kierują idee, których zastosowanie do materiału życia prowadzi zawsze do jakiejś systematyczności i stałego rytmu; kształtują je natomiast jego elementy indywidualne, nie troszcząc się o symetrię całości, która jest odbierana nie jako powab, lecz jako zniewolenie”.

Simmel dochodzi wreszcie do konstatacji, iż ontologicznie czy egzystencjalnie mamy do czynienia z wiecznie trwającymi zmaganiem pomiędzy totalnością całości i totalnością jednostki. Indywidualizm z jednej strony i byt ponadindywidualny z drugiej strony dążą w sposób nieprzejednany do tego, aby to jeden, to drugi z nich stawał się ekspozycją estetycznie zadowalającą. W końcu zachodzą jednak granice, w obrębie których musi być zachowana równowaga między jednym a drugim, albowiem „nie można od drzewa wymagać tego, aby składało się nie z komórek, tylko z drzew, od obrazu zaś tego, by składał się z obrazów, nie zaś z pojedynczych, nie posiadających niezależnego bytu i sensu estetycznego pociągnąć pędzla”. W sztuce „powab piękna łączy się zawsze tylko z całością, czy to odbieraną bezpośrednio, czy też tworzoną dzięki wyobraźni, uzupełniającej oglądany fragment”.

W przeciwieństwie do tego opozycja między rytmiczną symetrią a spontaniczną indywidualnością przedstawia się Simmlowi jako „podstawowy motyw procesów rozgrywających się pomiędzy całością społeczno-polityczną, religijną, rodzinną, ekonomiczną, towarzyską a przynależnymi do niej indywidualnościami”. „Indywidualizm pragnie być zamkniętą całością, kształtem posiadającym własne centrum, [a także] nadawać jednolity, odniesiony do niego samego sens istnienia i działania wszystkim jego elementom”. Całość ponadindywidualna z kolei „jeżeli ma zostać wygładzona, jeżeli w sposób samowystarczalny ma urzeczywistnić własną obiektywną ideę, to nie może dopuścić do wygładzenia swoich elementów”.

„Nawet najradykałniejsze różnice i wrogości w świecie człowieka – stwierdza Simmel – pozostawiają miejsce dla tego, co identyczne i wspólne”. Powietrze pozwala najróżniejszym organizmom oddychać bez różnicy, zaś broń bez różnicy bywa używana przez obie zwaśnione strony konfliktu. W stosunkach czy relacjach między różnymi obszarami interesów nie da się jednak w podobny sposób przedstawić miejsca i roli instancji ponadindywidualnych, nazywanych przez Simmla potęgami życia. Tym mianem w *Filozofii pieniądza* zostały określone z jednej strony najważniejsze instytucje społeczne i zarazem formy świadomości zbiorowej, jak religia, państwo, metafizyka, z drugiej strony tworzące się w indywiduach ludzkich pojęcie własnego Ja.

Potęgi życia – pisze Simmel – stoją jako niepodzielone indyferencja ponadrozdzierającymi ludzi interesami i opozycjami, ale – po pewnym czasie lub też często wręcz zarazem – „schodzą w dół, by przeciwstawić się którejś z nich”. „Miały być sędzią, kimś niezaangażowanym, a oto stają się stroną”, „schodzą na poziom jednostkowych interesów i punktów widzenia i stają się stroną w konflikcie” przy tym „im bardziej zdecydowanie stoją po jednej stronie, tym bardziej przeciwstawiają się drugiej”.

Religia może być – według Simmla – ujmowana jako „siła przeciwstawiająca się temu, co odczuwamy jako całe nasze życie”, „pewna całość znajdująca się poza wszelkimi względnościami naszego ludzkiego bytu”, ale zarazem „umieszcza się w życiu jako jeden z jego elementów, tworząc całość tego życia w interakcji z innymi elementami”; „nie pozostaje na wysokościach, na których pozostaje jedynie w szczytowych momentach, lecz schodzi w dół, na plac boju, stając się stroną w dualizmie istnienia, które jeszcze przed chwilą spajała”.

Swoją nienaruszalność, swoją pozycję ostatniej instancji społeczeństwa państwo „zawdzięcza abstrakcyjnej wzniosłości”, którą otrzymuje dzięki temu, że jego sens tkwi w tym, by „stać ponad stronami i konfliktami ich interesów”, zarazem „włącza się jednak zwykle w spór partykularnych sił społecznych, biorąc stronę jednej przeciwko drugiej”.

Dla metafizyka to właśnie substancja duchowa jest tym, co absolutne i co tworzy i stanowi wszelkie zjawiska tego świata, jednak on także w praktyce przeciwstawia i włącza ze swego pola uznawania za absolut „zjawiska duchowe poniżej wszelkiej wartości”, jak „zło, inercje, wrogość”.

„Ja” z powodu swej funkcji w psychicznej strukturze człowieka tworzy się jako opozycja w stosunku do rzeczywistości względem niego zewnętrznej, „znajdując się ponad każdą pojedynczą treścią tego świata, poza wszelkimi własnościami, różnicami i konfliktami, które rozgrywają się w jego obrębie”, jednak na pozostawanie Ja na tych wysokościach nie pozwala właściwe jednostce „faktyczne poczucie życia”, „utożsamiające się z niektórymi jego treściami bardziej niż z innymi”, „nastawiające się przyjaźnie lub wrogo przeciwko reszcie świata i jej partykularnościom”.

Więszą sumę pieniędzy można było kiedyś zgromadzić tylko podczas co pewien czas się odbywających regularnych targów, gdzie dokonywano sprzedaży i skupu weksli. Trudności i irracjonalności w obrocie pieniężnym dobrze charakteryzowały epokę średniowiecza. Na ich tle szczególnie odznaczała się Antwerpia ze swoimi tzw. nieustającymi targami, odbywającymi się z dużą jak na owe czasy częstotliwością. Jeszcze w XVIII stuleciu większej gotówki nie można było zgromadzić nawet w miejscu tak olbrzymiego obrotu pieniądza.

W pewnym momencie zanikła konieczność okresowego gromadzenia i drenowania znaczniejszych gotówek z powodu koncentracji obrotu pieniądza w dużych bankach. Pojedynczy kupiec czy biznesmen oraz jego finansowi partnerzy mogli odtąd mieć dzięki temu konta w tym samym banku, co pozwalało wzajemnie aktywa i pasywa regulować przekazami księgowymi, dzięki czemu poszczególne osoby mogły w swoich kasach trzymać jedynie stałe, niewielkie ilości pieniędzy, potrzebne do obsługi potrzeb bieżących. W gospodarce pieniężnej w pełni rozwiniętej dowolną sumę pieniędzy można otrzymać w dowolnym momencie, a zatem obrót pieniężny można – w ujęciu Simmla – uważać tym samym za miejsce stawania się życia ludzi w społeczeństwie bardziej płynnym i uwolnionym od konieczności okresowości w czasie i przestrzeni. Także okresowe stopy procentowe nie zmieniają się we współczesnej gospodarce tak skokowo, od bardzo wysokiej do bardzo niskiej. We współczesnym autorowi Banku Anglii zmiana dyskonta o 1 procent była wydarzeniem o dużej doniosłości.

Głębsze znaczenie pieniądza dla ukształtowania się stylu życia współczesnych ludzi Simmel przedstawia, gdy odchodzi od rozpatrywania opozycji symetryczna rytmiczność – indywidualna spontaniczność czy też rytmiczność – indywidualność (rzeczowość) w rozumieniu kolejności po sobie następujących faz czy stadiów rozwoju do jej ujmowania jako przeciwieństwa koegzystujących ze sobą w jakiejś mierze dwóch zasad życia czy też jego różnych stylów.

O pieniądzu – czytamy w dziele Simmla – nie bez racji mówimy często, iż jest płynny i że kursuje różnie, albowiem „tak jak płynowi, brakuje mu wewnętrznych granic, przyjmuje więc bez oporów te, które są mu każdorazowo z zewnątrz nakładane”. Pieniądź sam ze siebie nie przybiera konkretnych kształtów, a także trudno byłoby określić tkwiącą w nim samym jakąś jego istotę, za to „systematyczności i rytmice życia używa [on] siebie tam, gdzie zmierza do tego dane stadium rozwoju lub indywidualna skłonność”. Ogólnie są znane – pisze Simmel – wzajemne zależności między gospodarką pieniężną a liberalizmem, ale przecież także i „despotyzm znajduje w pieniądzu bardzo potężną technikę i środek łączenia przestrzennie od siebie oddalonych ośrodków jego władzy, które przy gospodarce naturalnej zawsze wykazują tendencję do odrywania się i samodzielności”.

System finansowy sprzyjał potędze i rozwojowi indywidualistycznego społeczeństwa angielskiego, ale Simmel zwraca uwagę na to, iż pieniądź jest też prekursorem socjalistycznych form organizacji społeczeństwa. Dzieje się tak pośrednio dlatego, iż liberalizm dialektycznie przechodzi w swoją negację,

bezpośrednio zaś z tego powodu, iż specyficzne uwarunkowania pieniądza wskazują na rysy lub typy form społecznych, do których ustanowienia dąży socjalizm.

Z płynnością, bezkształtnością i bezistotowością pieniądza Simmel wiąże możliwość jego umieszczenia pośród właśnie owych potęg życia, bowiem – tak jak i one – pieniądz „abstrakcyjnie wznosi się ponad wszelkie konkretne interesy i kształty stylu życia”. Pieniądz „swego znaczenia nabiera w ruchach i z ruchów, konfliktów, wyrównań ich wszystkich”, „oddaje się w służbę partykularnych pragnień, partykularnego formowania życia”. Tak jak tamte potęgi pieniądz „oddaje się do dyspozycji jakiejś tendencji, która może nim zawładnąć”, natomiast „nie żyje w każdym razie w formie antagonizmu przeciwko drugiej”. W ujęciu Simmla „obiektywność pieniądza nie polega praktycznie na jego byciu poza opozycjami”, oznacza natomiast „od początku służbę obu ich stronom”. Zantagonizowane czy też rywalizujące ze sobą strony rozwodzą się, posługując się ogólnym stosunkiem do pieniądza, by wyrazić różnice między nimi i rozwiązać powstałe konflikty.

Dla metafizyka „czysta idealność nachodzi byt”, treści świata tworzą związek duchowy, natomiast „nikt nie potrafił powiedzieć, czym właściwie jest ów byt, stanowiący o różnicy między rzeczywistym przedmiotem a logiczną treścią przedmiotową, jedynie obowiązującą”. Wiadomo było tylko, że ów byt „jawi się jako ciepły prąd życia, wlewający się w pojęciowe schematy rzeczy, pozwalający im rozbłysnąć i rozpostrzec ich istotę, niezależnie od tego, jak różne i wrogie wobec siebie są ich treści i zachowania”. W pieniądzu natomiast będącym „ekonomicznym ekstraktem kosmosu wartości w całej jego rozległości” – ze wszystkiego, co zewnątrzno-praktyczne, dostrzegamy największe podobieństwo do owej energii życia. Tak jak owa energia pieniądz „umieszcza się – zgodnie ze swym pojęciem – poza rzeczami, obojętny na ich różnice, przez co każda z nich może go w pełni uchwycić oraz doskonale wyrazić i urzeczywistnić poprzez niego swą specyficzną istotę.

III

Człowiek w rzeczach otaczających chce dokonywać porównań, jakie tylko są możliwe. Jednostka dąży do „zrównywania tego, co nierówne oraz znajdowania różnic w tym, co takie samo”. W rzeczach dopatrujemy się różnic najrozmaitszego rodzaju, przy czym mogą one dotyczyć ich wartości użytkowej, estetycznej, etycznej, eudajmonistycznej, ilości ulokowanej w nich pracy, czy też wielu jeszcze innych różnic ilościowych i jakościowych. Te same rzeczy stojące wysoko w jednej hierarchii wartości mogą być szeregowane nisko w innych i *vice versa*.

Pieniądz charakteryzuje się szczególną mocą zrównywania i różnicowania, „tworzy równości i nierówności rzeczy należących do jakiejś dziedziny, wzbudza zarazem niezliczone wysiłki połączenia ich z klasyfikacjami powstałymi z perspektyw innych wartości”. Zrównanie i porównanie rzeczy według wartości pieniężnej

nie jest – podkreśla Simmel – „jakąś stałą funkcją relacji, jakie zachodzą pomiędzy wszelkimi pozostałymi wartościami”, ale „wyrazem z nich wyrosłej idei wartości”.

Szczególne jest znaczenie pieniądza w ujmowaniu przez ludzi relacji między rzeczami, a zwłaszcza między ich świadomościowymi ekwiwalentami. Znaczenie to przejawia się i akumuluje w fakcie dużego i zróżnicowanego wpływu, jaki wywierają występujące w gospodarce społeczeństwa wahania w ilości obiegającego w niej pieniądza na „dyferencjacje, które w [ludzkiej] psychice odzwierciedlają się jako przerwy, pobudzenia, przytłoczenia”. Interesujące Simmla wahania w ilości obiegającego w gospodarce pieniądza raz wyrażają się w jego dopływie, innym znów razem w jego odpływie, przy czym zjawiskom tym towarzyszą nierównomierności w ich zachodzeniu w poszczególnych obszarach czy segmentach społeczeństwa.

W zachodzeniu i możliwościach badania wpływów tych właśnie wahań na owe dyferencjacje Simmel odkrywa sposób na identyfikację związków pomiędzy pieniądzem a tempem życia. Wpływ pieniądza na kształtowanie się stylu interesuje filozofa i socjologa niemieckiego m.in. także i od strony formy i porządku, które pieniądź nadaje treściom życia. Wpływ pieniądza na tempo życia ujawnia się w wykładni Simmla przede wszystkim w następstwach zmian stosunków pieniężnych dla zmian tegoż tempa.

Zmiany form, porządku i tempa życia przedstawiają się różnie dla konkretnych epok historycznych, stref równoczesnego świata i jednostek żyjących w tym samym kraju. Tempo życia Simmel odmierza intensywnością życia, głębszymi różnicami między treściami przedstawień w jednostce czasu, w obrębie których mogą zachodzić różnice nawet przy tej samej ilości przedstawień. Zależy od tego odcinek życia, jaki się przemierzyło, suma i głębia zmian życia, z czego wynika jego tempo.

Ilość pieniądza w gospodarce może zwiększać się lub zmniejszać w danym czasie. Do zwiększania się ilości pieniądza dochodzi najczęściej albo przez import metali, albo w wyniku pogorszenia się jego wartości. W ujęciu autora *Filozofii pieniądza*, tego typu sytuacja wywołuje mniej doniosłe skutki społeczne wtedy, gdy spowodowane tymi okolicznościami tanienie pieniądza w równym stopniu wpływa na producentów, co i konsumentów. Konkretnie towary lub usługi stają się wówczas wprawdzie droższe, ale ponieważ uczestnikami wymiany towarowo-pieniężnej są jednostki w większości występujące jednocześnie czy kolejno po sobie jako producenci i jako konsumenci – przy abstrahowaniu od osób, których dochody mierzone są w postaci miesięcznych poborów – więc z wymiany przyjmuje producent o tyle więcej, o ile traci jako konsument.

Gospodarczo szczególnie niekorzystne dla licznych kręgów czy warstw społecznych są skutki rozwoju złego pieniądza, z tym, że tym złym pieniądzem najczęściej bywa pieniądź papierowy, którego nieuzasadniony i nieograniczony wzrost ilościowy powoduje wzrost wszystkich cen, a ponadto po pewnym czasie rodzi się konieczność coraz to nowych emisji. W następstwie cenowych rewolucji dochodzi często do spekulacji, w tym niekiedy na gigantyczną skalę, i do ich zażegnania

potrzebą emisji coraz to owych zasobów pieniężnych. Tylko do pewnego stopnia przyrost złego pieniądza usprawnia i przyspiesza wymianę, w końcu jednak wymiana zostaje spowolniona i życie gospodarcze ustaje. Tak samo – dodaje Simmel – wzrost pośredników handlowych od pewnego momentu działa niekorzystnie na obrót towarów. Ceny większości towarów początkowo nie zmieniają się pod wpływem wzrostu ilości pieniądza, a drożeją tylko niektóre towary. Zwiększona ilość pieniądza w danym kraju z powodu zwiększana się przywozu metali szlachetnych z zagranicy dotyka zrazu tylko niektóre kręgi społeczne, które ten strumień przechwytyują. Przede wszystkim wzrastają ceny tych towarów, o które konkurują ze sobą właśnie te kręgi, natomiast inne towary, których ceny określone są przez masy, pozostają przez jakiś czas jeszcze niskie. Stopniowe przenikanie większych ilości pieniądza do szerszych kręgów społeczeństwa prowadzi do procesów wyrównywania.

Tworzeniu się dysproporcji cen towarzyszy inne jeszcze zjawisko, utrudniające płynną wymianę, a mianowicie tworzenie się pieniądza nie tylko pogorszonego, mniej wartościowego, ale – co gorsze – takiego, którego wartość w różnych punktach jest różna. Szczególnie charakterystyczny tego typu przypadek Simmel przytacza z 1570 r., kiedy to miało miejsce bicie monet w Anglii, kiedy to właśnie dochodziło do olbrzymich wahań wartości jednego szylinga w poszczególnych aktach wymiany – od 4 do 12 pensów. Z całą pewnością na wnikliwą analizę zasługuje Simmlowska charakterystyka zmian w sferze świadomości i struktury społeczeństwa w warunkach zmian w ilości pieniądza będącego w obiegu w gospodarce.

Filozof i socjolog epoki wilhelmowsko-bismarckowskiej w Niemczech nie zgadza się i polemizuje z opiniami głoszonymi przez tych, którzy pomniejszają znaczenie wpływu wzrostu ilości pieniądza w gospodarce, argumentując, iż z jednej strony nie narusza to równowagi wewnętrznej danego kraju, z drugiej strony ze stałego wzrostu dochodów społeczeństwa stąd wynikającego w sensie nominalnym można raczej wnioskować o jego – jak oni to określają – „konsolidacji”. Gdyby nawet założyć, że wzrost cen towarów zachodzący w rezultacie wzrostu ilości pieniądza w obiegu gospodarczym zachodzi obiektywnie proporcjonalnie we wszystkich podstawowych grupach towarów, to i tak – twierdzi Simmel – mamy do czynienia z różnymi interesującymi zjawiskami w psychologii i strukturze społecznej.

Zjawiska te dają w sumie obraz mechanizmów ekonomiczno-psychologiczno-społecznych, poprzez które pieniądz oddziałuje na tempo życia ludzi w społeczeństwie. Simmel zajmuje się nimi najpierw w odniesieniu do samych tylko wzrostów ilości pieniądza w gospodarce, później zaś w odniesieniu do sytuacji, kiedy owe wzrosty dokonują się poprzez rozwój złego pieniądza papierowego. Zaznacza przy tym, że w tym drugim przypadku najpełniej odślania się przytłaczające działanie wzrostu ilości pieniądza na bieg procesów ekonomiczno-psychologiczno-stratyfikacyjnych, podobnie jak „wiele aspektów normalnej fizjologii odślania się w patologicznych zwyrodnieniach”.

Z wywodu Simmla wynika przy tym, że w społeczeństwach i strukturach gospodarczych już ukształtowanych i historycznie okrzepłych omawiane procesy zachodzą inaczej, aniżeli to ma miejsce w krajach, w których rozwój gospodarczy ulega jakiemuś eksplozywnemu i rozpędzającemu przyśpieszeniu i w których przyśpieszona produkcja pieniądza towarzyszy temu rozwojowi „czysto immanentnie”, „w jeszcze wyższej potencji jest objawem ogólnego tempa ekonomicznego”. O ile w takich krajach, jak Anglia czy Niemcy, nakłada się na społeczeństwa różne ograniczenia, redukujące niebezpieczeństwa związane z emisjami pieniądza papierowego, o tyle w Stanach Zjednoczonych – kraju charakterystycznym dla drugiego z wymienionych właśnie typów struktury ekonomiczno-społecznej – według jednego z cytowanych przez Simmla znawców problematyki amerykańskiej „nie można oczekiwać, by podobne ograniczenia można było nałożyć na lud tak niecierpliwym w swoich zdobyciach, tak przenikniętym przez to, że bogactwo da się stworzyć z niczego lub prawie z niczego”.

Ze wzrostem ilości pieniądza w gospodarce wiąże się z jednej strony podwyższenie poziomu cen towarów możliwych do zdobycia na rynku, z drugiej strony wzrostowi mogą ulegać równocześnie do pewnego momentu dochody uzyskiwane przez różnych członków tego społeczeństwa. Spowodowana w ten sposób i odczuwana przez ludzi nadwyżka w dochodach obiektywnie i w dłuższym odcinku czasu zostaje przy tym jednak najczęściej zredukowana przez wzrost cen towarów, które codziennie muszą kupować, zaspokajając swoje bieżące potrzeby.

Względności zwiększonej ilości pieniądza posiadanej w danym okresie jednostki jednak nie odczuwają, wobec czego „zwiększa się u nich pokusa wydatków, powodując tym wzrost obrotu towarów”. Znajduje to odzwierciedlenie „we wzroście ilości, szybkości i różnorodności wyobrażeń ekonomicznych”. Owe ekonomiczne wyobrażenia „odcinają się od siebie”, „ciągle odczuwany jest nieład i szok psychiczny”, tempo życia ulega przyśpieszeniu. Związek między danym przedmiotem a sumą pieniędzy, za jaką można go nabyć w danych okolicznościach na rynku, jest co prawda płynny i zmienny w czasie, niemniej jednak w świadomym odbiorze świata przez ludzi zostaje on „utrwalony w postaci rzeczowej, trwałej adekwatności”.

Większa ilość pieniędzy w obiegu wymiany towarów oznacza „zmianę tego stosunku” i powstające wraz z nią „zaburzenie i dezorientację”, wynikające stąd, iż „na percepcję stanu obecnego wpływa bardzo mocno różnica w porównaniu z poprzednim” oraz „łamie się świadomość dotychczasowej stałości przebiegu procesów ekonomicznych”. Traci stabilność dotychczasowa wewnętrzna relacja cen; zakłóceń i przesunięć doznają budżety poszczególnych gospodarstw domowych. Wyobrażenia gospodarujących podmiotów zmieniają się pod wpływem zwłaszcza nierównomiernych oddziaływań wzrostu ilości pieniądza na ceny towarów. Wśród ludzi żyjących w tych warunkach narasta „ciągle poczucie różnicowania, załamania proporcji i próby przywracania równowagi”.

Wzrost ilości pieniądza w gospodarce powoduje „ciągłe odczuwanie [przez ludzi, członków społeczeństwa] nieładu i szoku psychicznego”. Związany z tym wzrost dochodów nie prowadzi przy tym do „konsolidacji społeczeństwa” czy też stabilizacji różnic klasowych. Dzieje się tak „z powodu ekscytacji, jaka stąd się wywala wśród niższych jego stanów”. Ekscytację tę Simmel gotów jest ujmować jako objaw „zdrowego rozwoju i siły witalnej”, a nie tylko jako „chciwość i manię nowości”. Według Simmla, owego „zdrowego rozwoju i siły witalnej” trudniej jest wypatrywać w warunkach „większej stabilności dochodów i cen”.

Konsekwencje wzrostu ilości pieniądza w gospodarce dla struktury społecznej upatruje koniec końców w tym, że „ponad istniejącymi już podziałami tworzą się nowe podziały, wkraczające w budżety poszczególnych rodzin”. W kształtującym się w ten sposób stanie rzeczy pozytywna walka i podbój, nie zaś defensywny i konserwatywny opór jest niezbędny do utrzymania *status quo ante*, zarówno gdy chodzi o relacje wzajemne warstw społeczeństwa wobec siebie, jak i o poziom życia danej warstwy sam w sobie. Pojawiające się różnice w poziomie życia poszczególnych warstw społecznych zmuszają ich członków do ciągłej koncentracji świadomości. Tym bardziej, iż różnicom tym towarzyszy ciągły szok i wzburzenie. Stałe przyspieszanie i pogłębianie procesów świadomościowych w szczególnym stopniu przybiera na znaczeniu wśród członków warstw ekonomicznie najbardziej upośledzonych i bezbronnych, tzn. u tych, do których najslabiej i najwolniej przeciekają zwiększone ilości pieniądza. Wiadomo tymczasem już dawno, że ogólna zwyżka cen dociera najpóźniej na poziom płacy robotnika.

Z wahaniami ilości pieniądza w gospodarce społeczeństwa wiążą się zmiany wartości obiegającego w niej tegoż samego pieniądza, zwłaszcza pieniądza papierowego. Taki pieniądz wskutek różnych okoliczności traci często wartość i potocznie nazywa się złym pieniądzem, gdyż trzeba go mieć coraz więcej, żeby nabyć na rynku te same wartości użytkowe, co kiedyś. Posiadacz towaru do złego pieniądza odnosi się z niechęcią w sytuacji wystąpienia możliwości zamiany na niego tegoż towaru. Z kolei posiadacz złego pieniądza odnosi się z sympatią do niego w wypadku pojawienia się perspektywy jego zamiany na towar. Zdaniem Simmla, generalnie – z punktu widzenia cyrkulacji – zły pieniądz okazuje się lepszy niż żaden. Przyczynia się przecież do jej przyspieszenia, a to z racji tego, iż każdy, kto znajduje się w jego posiadaniu, pragnie możliwie szybko się go pozbyć. Z manifestujących się nastawień uczestników wymiany wynika, iż sympatia nabywców towarów okazuje się silniejsza w stosunku do sprzedawców, która przez to „nie może zahamować wprowadzanego przez tę pierwszą przyspieszenia cyrkulacji”. Tendencja do utrzymywania się w obiegu złego pieniądza w gospodarce społeczeństwa wydaje się Simmlowi zatem cechować, jak gdyby z większą uporczywością, niżby to wynikało z ocen i sugestii tych, którzy wykazują, że – według jego określenia – „łatwość pozbywania się złego pieniądza zostanie sparaliżowana wahaniami przed jego przyjmowaniem”, a poza tym nie jest tak, że zawsze i we wszelkich okolicznościach posiadacz pieniądza w ogólności – złego czy też

pełnowartościowego – bywa „żywotnie zainteresowany utrzymaniem się stanu, w którym jego własność ma wartość”. Zdarza się niekiedy wręcz przeciwnie tak, że obniżka wartości pieniądza staje się korzystna dla interesów i sytuacji ekonomicznych ludzkich jednostek i całych zbiorowości.

Skutkiem obniżania się wartości pieniądza – przede wszystkim pieniądza papierowego – stało się od jakiegoś czasu emitowanie i obieg pieniądza bez pokrycia, nie uznawanego wprawdzie z początku przez jakiś czas za prawny środek wymiany, jednak traktowanego zawsze na ogół w ten sposób, że „wierzyciel musiał przyjmować go jako spłatę długu”. Wzięło się z tego zjawisko wahań własności, polegające na tym, że długi można było spłacać gorszym pieniądzem i dzięki temu poważnie powiększyć stan swojego posiadania. „Wahania własności wytwarzały stałe poczucie nieładu, spowodowały gwałtowne rysy i zaburzenia w ekonomicznym obrazie świata, które przenosiły się na wszystkie inne obszary życia, gdzie były odbierane jako rosnąca intensywność jego biegu lub wzrost jego tempa”.

Pewne osoby i zawody czerpią szczególnie korzyści, inne zaś – poważne straty ze zmiany pozycji (siły) pieniądza. Simmel pisze o chłopach jako o klasie, która w dawniejszych czasach z tego właśnie powodu często doznawała różnego stopnia i zakresu ekonomicznych upośledzeń. O nieuświadomionych i bezradnych angielskich chłopach XVIII stulecia autor pisze, że „byli dosłownie miażdżeni przez tych, którzy zamiast płacić im ich należności dobrym pieniądzem, trzymali się tylko nominalnej wartości długu oraz tych, którym płacić musieli oni, ale za to pieniądzem mierzonym według wagi”. O rolnikach w Indiach przy każdorazowym rozważaniu pieniądza Simmel pisze natomiast, że „gdy sprzedawali swe zbiory, to nigdy nie wiedzieli, czy będą mogli posłużyć się otrzymanym za nie pieniądzem, gdy przyjdzie do płacenia odsetek hipotecznych”.

Autor *Filozofii pieniądza* przenosi uwagę czytelnika do krajów XVI-wiecznej zachodniej Europy, kiedy to w większości spośród nich gwałtownie rosły długi, w jakie popadali ówczesni książęta i monarchowie m.in. w celu pokrycia wzrastających wydatków na utrzymanie dworów i licznych wojen. Te długi okazywały się często niemożliwe do ściągnięcia, stąd też charakterystycznym rysem tej epoki były liczne bankructwa. Bankructwa te czyniły czymś bardzo niepewnym dożywotnie renty, jakie monarchowie francuscy odstępowali swoim wierzycielom. Instytucję rent królewskich starano się jednak bronić przez podkreślanie, że ich sprzedaż spowoduje wzrost lojalności obywateli jako posiadaczy rent wobec króla oraz ich zainteresowanie służeniem mu. Tego, który uczestniczy w pożyczkach króla, czyli udziela królowi pożyczek, nazywano w tamtych czasach partyzantem (od słowa „parti”, znaczącego wówczas „uczestniczyć”, „brać w czymś udział”). W obecnych czasach słowo „partyzant” oznacza w języku francuskim „niezależnego zwolennika”, a datuje się to od czasu, gdy za rządów Mazarina i Fouqueta istotną okazała się solidarność interesów między partyzantami a ministrem finansów. Na dalszy plan partyzanci schodzą przy tym, gdy dokonuje się naprawa francuskich finansów

za rządów Sully'ego. Simmel wspomina wreszcie Mirabeau, który wprowadził w obieg asygnaty, zapewniające ich posiadaczom otrzymywanie kredytu. Zapewniał jednocześnie, że wraz z asygnatami musi się pojawić jednocześnie życzenie jego trwałości. Asygnaty odegrały rolę szybko tracącego na wartości pieniądza, wraz z którym – właśnie w powiązaniu z kredytowaniem jego właścicieli – „tworzy się szczególny podział oraz – opierając się na nowej tendencji – nowe żywotne przeciwieństwa”.

Tempo życia wydaje się Simmlowi tym szybsze, im bardziej zagęszczone w czasie przedstawiają się jednostkom treści ich życia i im częściej treści te ulegają zmianom. Treści życia ulegają kondensacji stosownie do tego, czy toczy się ono na wielu izolowanych od siebie obszarach, czy też owo lokalne rozproszenie zostaje przewyżczone dzięki tworzeniu się pewnych ośrodków czy ognisk, w obrębie których dochodzi do dokonywania się zjawisk czy procesów ważnych i odzwierciedlających stan całego regionu, państwa czy społeczeństwa. Wpływ pieniądza na ich kształtowanie autor dostrzega nie tylko wtedy, gdy ujmuje je jako funkcję zmian w ilości i wartości pieniądza obiegającego w gospodarce, ale także wówczas, gdy treści życia rozpatruje pod kątem znaczenia, jakie mają dla nich transakcje pieniężne, a więc to, czy one w ogóle dochodzą do skutku, a także to, z jaką częstotliwością one zachodzą w danym społeczeństwie.

Z geograficzną przestrzenią i warunkami istniejącymi w konkretnych jej punktach nierozzerwalnie wiąże swoje istnienie rolnictwo, gdzie natura wyklucza kondensowanie wartości, którą jest ziemia. Uprawa ziemi zakłada bowiem podział przestrzeni, w której się ona odbywa. Kondensowanie treści życia i tą drogą przyspieszanie jego tempa najmniej zatem dotyczy ludzi żyjących z uprawy roli, mało także tego typu zjawiska można było zaobserwować w obszarze ściśle uzależnionych od warunków lokalnych rzemiosła i rękodzielnictwa. Zupełnie inna – według Simmla – jest pod tym względem sytuacja i znaczenie nowoczesnych fabryk i centrów przemysłowych, które są „wytwarzającymi mikrokosmosami”, w które – w każdy z nich z osobna – „wpływa każdy obecny w świecie rodzaj surowców, by podlegać przekształceniu formy, których źródła rozmieszczone są po całym świecie”. W skali przedmiotów ekonomicznych na najwyższym szczeblu z punktu widzenia tkwiących w nich tendencji kondensacyjnych znajdują się transakcje pieniężne.

Terytorialni władcy w wiekach średnich w Niemczech ciągnęli zyski z wymiany monet oraz cła za towary, których zwiększeniu służyły inicjowane przez nich jarmarki. Obrót handlowy większego terytorium koncentrował się dzięki temu w jednym punkcie, co ludzi zachęcało z kolei do kupowania i prowadziło do wzrostu obrotów. Pieniądze tym samym stały się czymś koniecznym do powszechnego stosowania. To zatem, że transakcje pieniężne charakteryzują się skłonnością do skupiania się czy ogniskowania w pewnych miejscach czy punktach Simmel w pewnej mierze tłumaczy tym, że większe skupiska ludności są żywnym podłożem kumulowania się na danym obszarze stosunków opartych czy też zapośred-

niczonych przez pieniądź. Koncentrującą naturę transakcji pieniężnych tłumaczy jednakże głównie określoną charakterystyką społecznych i technicznych właściwości pieniądza w konfrontacji z właściwościami pozostałych towarów, znajdujących się w obrocie towarowo-pięniężnym.

Inaczej niż wygląda to z innymi towarami, np. zbożem, pieniądź jest bezkształtny i nie ma określonych, ściśle wytyczonych zastosowań. Gdziekolwiek spotykamy pół korca zboża – stwierdza Simmel – „jego znaczenie jest pewne w każdym izolowanym miejscu, nawet jeśli jego ceny będą różne [w każdym z nich]”. Pieniądź różni się między sobą tylko tym, że zawsze mogą występować w określonej ilości, i taka mniejsza czy większa ich ilość „ma znaczenie tylko w spotkaniu z innymi wartościami” i „z im większą ilością się spotyka, tym pewniej i adekwatniej je wyraża”. Z tego też powodu „także pieniądź ‘pcha się do wszystkiego’, a nie tylko ‘wszystko pcha się do złota’ – tak człowiek, jak i rzecz”.

W ludzkich działaniach pieniądź nabiera większej określoności i użyteczności wtedy, gdy zostanie „maksymalnie skoncentrowany w jednym miejscu, stale równoważy się w możliwie dużych sumach, wyrównuje różnice popytu i podaży”. Kiedyś pieniądź akumulował się w rozproszonych rękach, dzięki czemu wielkimi sumami pieniądzy dysponowały niektóre jednostki, w jeszcze większym stopniu całe rodziny czy rody. Dawało to im możliwość dyktowania historii świata, jak to – zdaniem Simmla – mieliśmy do czynienia jeszcze w wypadku Fuggerów.

W XVI stuleciu w Lyonie i Antwerpii zawiązały się pierwsze europejskie giełdy, które choć umożliwiły wielkim magnatom finansowym olbrzymie wzbogacenie się, to jednak równocześnie ujawniła się zbieżność skuteczności działania pieniądza z centralizacją jego obrotu. Owa centralizacja pozwoliła z jednej strony przewyciężyć przeciwdziałania ze strony rynku kapitałowego, z drugiej strony przeciwstawić się dyktowaniu historii przez poszczególne domy. Od pewnego czasu ludzie posługują się czekami. Simmla uwagę zwraca kursowanie w obiegu czeków opiewających niekiedy na sumy zaskakująco duże – „aż do czeku na 10 milionów dolarów, wystawionego kiedyś przez Jaya Goulda”. W tego rodzaju faktach Simmel dostrzega przejaw szerszego zjawiska nazywanego przez niego „kondensacją wartości przez pieniądź”, dzięki któremu „największa suma wartości została skondensowana w najmniejszej formie”.

Z pieniądzem – według Simmla – wiąże się ponadto również „możliwość rozpościerania się jego działania na największe odległości”, Jego pozostawianie „w każdym momencie ośrodkiem kręgu potencjalnych oddziaływań”. Abstrakcyjność formy pieniądza umiejscawia go „poza wszelkim odniesieniem do przestrzeni”. Kondensacja wartości poprzez pieniądź oraz kondensacja przestrzennych możliwości oddziaływania pieniądza poprzez jego abstrakcyjną formę są to dwie – według Simmla – istotne właściwości pieniądza. W nich oto upatruje właśnie przyczyny, wedle których transakcje finansowe danego kraju mają zdolność, ale także i skłonność do koncentrowania się w węzłowych punktach obrotu finansowego.

Wzrost liczby ludności na danym obszarze i jego gęstości zaludnienia oznacza intensyfikowanie się na nim stosunków międzyludzkich zapośredniczonych przez pieniądź, z jednoczesnym „kurczeniem się obszarów, w których podstawę ich kontaktów stanowią będą zainteresowania inne niż finansowe”. Pieniądź – z uwagi na swoją indyferentną naturę – w swojej obecności w ludzkich działaniach ujawnił swoje właściwości jako „najstosowniejszy pomost i środek porozumienia między wieloma i to odmiennymi ludźmi”.

Gromadzony pieniądź w centrach obrotu finansowego, ale także i w rękach jednostek i rodzin skutkuje wzrostem ilości transakcji pieniężnych, tym samym więc dochodzi do spotkania się i ścierania ze sobą wielu różnych interesów. W ocenie Simmla, ma to olbrzymie znaczenie dla rzeczywistości społecznej, polegające na znacznym ożywianiu się i intensyfikowaniu kontaktów i różnego rodzaju relacji międzyludzkich w ogóle, nie tylko w sferze ekonomicznej.

Dzięki takiemu właśnie wpływowi na stosunki społeczne i kontakty międzyosobowe skłonne do kondensacji transakcje pieniężne w swoim oddziaływaniu na psychologię indywidualów i grup ludzkich przyczyniają się do „wzrostu barwności i pełni życia” i tym samym do poczucia „wzrostu tempa życia”.

Centra obrotu tanim pieniądzem i handel światowy w XV w. legły u podstaw powstania kapitalizmu w Niemczech. Dla poczucia wzrostu tempa życia znaczenie tych procesów upatruje Simmel w wyłonieniu się w świadomości ludzi kategorii czasu jako wartości, charakteryzującej się z jednej strony użytecznością, a z drugiej strony ograniczonością. Coraz szersze stawało się stosowanie zegarów, co – według Simmla – w sposób widoczny świadczyło o ugruntowywaniu się pojmowania „czasu jako drogiego dobra”.

Wzrost tempa życia – twierdzi Simmel – można wiązać z transakcjami pieniężnymi także poprzez zwrócenie uwagi na rolę, jaką w tym odegrało zwiększenie tempa obrotów pieniądza jako takiego, czego empirycznym przejawem było przechodzenie od stanu, w którym w obrocie znajdowały się głównie monety i przekazy o dużej wartości, do stanu, kiedy znalazły się w nim monety i przekazy o małej wartości. Ze wzrastającej szybkości obrotu pieniądza wyniknęło kształtowanie się fizycznego wyglądu monet – ich okrągłość – i potrzeba zmniejszania się ich rozmiarów.

Znalazło to również swoją konsekwencję w zwyczaju zaokrąglania sum w obiegu papierów wartościowych – czeków, akcji – nieznanym jeszcze czasom średniowiecznym. Związek tego zwyczaju z transakcjami kondensującymi się w wielkich miastach Simmel zaznacza, pisząc, iż ich mieszkańcom ceny w miejscach odległych wydają się mało zaokrąglone.

Okrągła moneta uchodzi – stwierdza Simmel – za symbol rytmu ruchu jaki pieniądź nadaje obrotowi towarów, zaś pieniądź jawi się jako przedmiot najszybciej się obracający spośród wszystkich innych obiektów. Z uczynieniem tegoż szybko obracającego się pieniądza centrum ogólnego zainteresowania indywidualów i całych zbiorowości prowadzi to do coraz wyraźniejszego u nich wzrostu tempa życia.

Giełda to dla Simmla przejaw zredukowania wartości i interesów do wyrazu czysto pieniężnego oraz przechodzenia wartości przez maksymalną ilość rąk w najkrótszym czasie. Dzięki giełdowym spekulacjom obrót danych towarów masowych wielokrotnie przekracza ich faktyczną produkcję, przy czym im wyższy kurs danego towaru, tym wyższa częstotliwość obrotu. Simmel wspomina XVI-wieczne tzw. listy królewskie, czyli licytacje zadłużenia książąt, których stan był efektem zmieniającego się kredytu. Momenty dokonywania spekulacji oznaczają zwiększone bodźce do kupna i sprzedaży w stosunku do okresu stabilizacji wartości. Dzięki możliwości elastycznego wyrażania wyceny towarów przez pieniądz giełda oznacza wywoływanie i wzmożenie jej zmian, stając się ich geometrycznym środkiem, a tym samym miejscem największego ożywienia gospodarczego.

We wzroście odczuwanego przez współczesnych ludzi tempa ich życia giełda odegrała w ujęciu Simmla rolę wyjątkowo doniosłą z uwagi na następujące wskazywane przez niego cechy uczestniczących w niej jednostek i działań przez nie podejmowanych: szybkie, nerwowe reakcje na wszelkie okoliczności, zarówno te uchwytnie i wymierne, jak i te niewymierne i trudne do ujęcia czy wyrażenia; zmienność nastrojów przejawiająca się zwłaszcza w sangwinistyczno-cholerycznym przechodzeniu od optymizmu do pesymizmu; szybkie natychmiastowe zapamiętywanie każdego czynnika, zmieniającego dotychczasowy stan rzeczy. Giełdę traktuje Simmel jako przejaw rzucającego się w oczy wpływu pieniądza na życie psychiczne człowieka – jego przebieg – a dokonuje się to poprzez to, że skrajny wzrost tempa życia tu właśnie szczególnie staje się odczuwalny w łączności z gorączkową ruchliwością jednostek i skondensowanymi możliwościami jego modyfikacji.

Giełda to dla Simmla znamię czasów współczesnych, czasów, w których „węzłowym punktem procesów ekonomicznych są zdolności cyrkulacyjne pieniądza”. Czasy te są swoistym przeciwieństwem czasów i odpowiadających im typów gospodarki, w których za punkt taki uchodziły o ileż skromniejsze zdolności cyrkulacyjne ziemi. Skutkiem dłuższego procesu przechodzenia społeczeństwa od jednego do drugiego typu sposobów gospodarowania jest obejmowanie opodatkowaniem coraz to szerszej listy przedmiotów. Simmel zauważa, iż w historycznym przebiegu dziejów coraz częściej obiektem opodatkowania stawały się przedmioty ruchome. Kolejno więc przedmiotem opodatkowania stawały się w społeczeństwach: własność ziemska, bydło i czynsz dzierżawny, część majątku ruchomego, w końcu pieniądz i dochody pieniężne. Zmienia się tym samym w historii społeczeństw charakter samego opodatkowania, staje się ono ruchliwe, subtelne i bardziej zróżnicowane; podatki gwarantują państwu coraz bardziej pewność ogólnych przychodów, a przy tym – zakładają coroczne wahania konkretnych świadczeń.

Towary inne niż pieniądz w przyśpieszonej cyrkulacji są traktowane jako pieniądz i normy i uregulowania prawne dotyczące kwestii m.in. własnościowych

dostosowują się do wymogów, jakie są stawiane z punktu widzenia sprawności przebiegu transakcji pieniężnych. Tym mianowicie Simmel wyjaśnia wzmiankowany przez siebie proces, w rezultacie którego o ile kiedyś osobie, której wykazano posiadanie przedmiotu skradzionego przez kogoś innego, nie wolno było go zabrać tylko wtedy, gdy był to pieniądź, o tyle obecnie w ten sam sposób traktowana jest sytuacja, gdy w grę wchodzi niekiedy inne niż pieniądź przedmioty.

Simmel poruszając problem „ziemia a pieniądź”, wskazuje na różnice podejścia do niego w społeczeństwach określanych przez siebie jako „narody konserwatywne” oraz jako „społeczeństwa ekonomicznego przyspieszenia przez pieniądź”. W tych pierwszych ziemię sprzedaje się co najwyżej nielegalnie i po cichu, co ma związek z tym, iż jest ona tam traktowana jako gwarant spokoju i trwałości państwa, w tych drugich ziemię próbuje się uczynić przedmiotem nieskrępowanego obrotu pieniężnego i „własność ziemską zrytmizować przez pieniądź”. Tym celom służy rozwój ustawodawstwa hipotecznego, przeciwko któremu oponują konserwatyści.

Między średniowieczem a czasami współczesnymi Simmel zaznacza różnicę w podejściu do ruchu i jego poczucia u ludzi. W wiekach średnich rzeczy należące do ludzi były ciężkie i trudne do przeniesienia, nie była znana „ruchomość” w węższym, zewnętrznym sensie. W czasach współczesnych ruchomy jest przede wszystkim pieniądź jako kapitał, wraz z nim „przenośni” stali się ludzie, używane przez nich przedmioty, zwłaszcza przyrządy.

ABSTRACT

Georg Simmel situates the theme of the style of life within considerations on culture and the dynamism of changes that it undergoes in societies with an advanced commodity-money (market) economy. He distinguishes between a subjective and objective view of culture: subjectively, culture is the spirituality of particular individuals, whereas objectively it denotes super-individual constructs or organizations (technology, science, religion). Looking for analogies between cultural phenomena and those which lie outside the scope of culture, Simmel identifies the characteristic features of the style of life in particular societies, their segments, or at particular stages of development. The German philosopher juxtaposes various cultural phenomena with money, showing that in contemporary societies one can draw evident analogies or even equivalence between such forms of culture as religion or the military, and money. Money has become the basic technique of everyday life for contemporary people, being itself an element of their culture. The style of life of individuals undergoes changes in economically advanced societies, mainly due to transformations – brought about by the development of money and market economy – in such areas as ownership, family relationships, and urban communities.